Dziś 8 stron — WARSZAWA, SOBOTA, 4 MAJA 1946 R. (A) — **Cena numeru 2 złote**

NR. 120 (520) — ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Pierwszy i Trzeci

„Nie masz przerwy, nie masz przeskoków w życiu narodu: jest to ciąg ustawiczny, łańcuch, któremu żadnego ogniwa odjąć nie można. Polska wskrzeszona, od tego punktu zacznie nowe życie jako potęga, na którym przestała być potęgą polityczną; odżyje w tej godzinie, w której umarła, przebiegając wszystkie następne momenta od dnia dzisiejszego, może tylko prędzej niżeli je przebiegły inne narody. Co do wewnętrznego stanu swego, jako budowa społeczna, zmartwychwstanie, bądźmy pewni w tej samej szacie, jaką przywdziała trzeciego maja".

Taką rolę wyznacza Maurycy Mochnacki Konstytucji 3-go maja w życiu narodu. Zwracał on uwagę, iż była ona dwojako rewolucyjna: politycznie i społecznie. Z jednej strony bowiem dokonywała ona reformy rządu w Polsce, stwarzając podstawę trwałej władzy, z drugiej strony zaś na dwóch odcinkach życia dokonywała głębokich przemian społecznych. Dawała prawa polityczne mieszczaństwu i włączała chłopstwo w obręb narodu.

Oceniając właściwie te cechy Konstytucji 3-o majowej, Maurycy Mochnacki nie mógł przewidzieć, iż przed przyszłymi pokoleniami w Polsce Odrodzonej oprócz kwestii mieszczaństwa i chłopstwa stanie zagadnienie nowe — kwestia robotnicza.

Jeśli chodzi o zagadnienia jemu współczesne, stawiał sprawę wyraźnie: „Potrzeba chłopa uczynić panem, czyli wolnym i niepodległym, właścicielem kawałka gruntu, bez wojny domowej, jak chciał Sejm Czteroletni". Stało się tak, iż wskazania polskich demokratów, poczynając od tych, którzy dokonali zamachu stanu 3-go maja 1791 r., zrealizowane być mogły dopiero przez nasze pokolenie, które z tamtych założeń wyciągnęło wszelkie konsekwencje, wynikające ze społecznego i gospodarczego rozwoju.

Historia owych stu pięćdziesięciu lat leży więc między dniem 1-ym i 3-cim maja. Dzień dzisiejszy jest rocznicą dokonania wielkiego, lecz daremnego niestety wysiłku najuczciwszych i najmądrzejszych polityków upadającej Rzeczypospolitej.

Dzień 1-szy maja jest symbolem walki o sprawiedliwość społeczną i o nowe oblicze Polski w nowych warunkach, w nowym, zupełnie innym okresie historycznym. Idąc naprzód, tak wytrwale i zawzięcie, jak tego dowiodły demonstracje pierwszomajowe, demokracja polska, socjalizm polski nie zapominają o przeszłości, umieją czcić wielkość i zasługę tych, którzy przed półtora wiekiem, w najcięższych warunkach, umieli być rewolucjonistami. To, czego wówczas pragnęli dokonać, jest już poza nami. Ale ich wielkość i zasługę oceniać należy z punktu widzenia tamtego czasu, w którym byli ludźmi dążącymi wszelkimi siłami do przeprowadzenia właściwych i sprawiedliwych zmian w organizmie i strukturze Polski.

Decyzja Konferencji Czterech

Tyrol Południowy pozostanie w granicach Włoch

LONDYN (obsł. własna). Konferencja ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, obradująca pod przewodnictwem Bevina, odrzuciła ostatecznie żądanie Austrii, domagającej się przyłączenia południowego Tyrolu. Byrnes wystąpił z projektem redukcji wojsk okupacyjnych w Austrii do 15 tysięcy dla każdego z okupujących mocarstw. Mołotow oświadczył, że wniosek ten nie może być dyskutowany, dopóki sprawa Austrii nie jest umieszczona na porządku obrad.

W sprawie sporu włosko - jugosłowiańskiego Bevin wypowiedział się za utworzeniem komisji kontrolnej z 10-ciu państw z siedzibą w Trieście (w skład komisji wchodziła by m. in. Polska).

Korespondent radia brytyjskiego donosi, że w południowym Tyrolu odbyły się manifestacje ludności przeciwko postanowieniu Konferencji Czterech.

(Tyrol południowy należał do roku 1918 do Austrii, a następnie zgórą 20 lat do Włoch. Mieszka tam, obok ludności włoskiej, ok. 200.000 Austriaków).

MOŁOTOW W OBRONIE SUWERENNOŚCI WŁOCH

PARYŻ. Na posiedzeniu czwartkowym doszło do różnicy zdań pomiędzy Mołotowem z jednej strony a Byrnesem i Bevinem z drugiej, którzy proponowali utworzenie komisji sojuszniczej dla spraw włoskich przestępców wojennych. Mołotow zaprotestował przeciwko temu projektowi tak samo, jak protestował w środę przeciwko propozycji utworzenia komisji kontrolnej dla Włoch. Mołotow zaznaczył, że działanie obu komisji stanowiłoby naruszenie praw suwerennych Włoch.

Ministrowie osiągnęli całkowitą zgodę w sprawie przyznania Jugosławii szeregu małych wysp na wybrzeżu Dalmacji. Natomiast wyspa Pianosa, położona o 30 km. od wybrzeża włoskiego, zostanie przyznana Włochom.

DE GASPERI W PARYŻU

RZYM. Premier włoski de Gasperi przybył do Paryża, aby przedstawić punkt widzenia Włoch na radzie czterech. Włochy i Jugosławia zostały zaproszone, by m. in. określiły swe stanowisko w sprawie Krainy Julijskiej.

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny Reutera odnosi wrażenie, że tempo prac konferencji w kwestii Włoch uległo ostatnio zwolnieniu. Najważniejszym wydarzeniem ostatnich narad jest odmowne stanowisko Mołotowa w sprawie propozycji utworzenia komisji kontrolnej dla Włoch. Koła polityczne przewidują, że również gdy dojdzie do omawiania traktatów pokojowych z Bułgarią, Rumunią i Węgrami, Mołotow sprzeciwi się podobnym propozycjom.

Dlaczego Schacht został usunięty z prezesury Banku Rzeszy

NORYMBERGA (PAP). W trzecim dniu przesłuchiwania b. prezesa Banku Rzeszy, Schachta, oskarżony oświadczył, że „w Monachium mocarstwa zachodnie podarowały Hitlerowi Sudety na srebrnym półmisku". Przez kilka dni Hitler wydawał się być zadowolony z rozwiązania tej kwestii, ale później wyrażał się z żalem, że alianci popsuli mu okazję triumfalnego wkroczenia do Pragi.

Oskarżony stwierdził, że Hitler usunął go z Banku Rzeszy, gdyż przeciwstawiał się dalszemu finansowaniu zbrojeń, które groziły inflacją i załamaniem całego systemu gospodarczego. Schacht podkreślił, że nie mógł powiedzieć tego Hitlerowi otwarcie, gdyż za odmowę współpracy przy dozbrajaniu Rzeszy niewątpliwie zostałby skazany na śmierć.

Hitler przysłał mu w 50-tą rocznicę jego urodzin obraz, który był rzekomo wart 20.000 marek. Jednak obraz ten okazał się falsyfikatem i Schacht odesłał go z powrotem Hitlerowi. Na zapytanie, czemu nie opuścił Rzeszy, jeżeli był przeciwny rządom hitlerowskim, Schacht oświadczył, że zdaniem jego na emigracji nigdy nie można niczego dokonać.

Flagi na urodziny Fuehrera

HAMBURG. Władze holenderskie aresztowały komendanta niemieckiego poławiacza min, pełniącego służbę pod kontrolą holenderskiej marynarki wojennej przy oczyszczaniu wód przybrzeżnych z min. Komendant nakazał wywiesić flagi podczas postoju okrętu w porcie rotterdamskim na urodziny Hitlera w dniu 20 kwietnia.

Hitlerowski oficer stanie przed sądem wojennym.

Hitlerowskie twierdze w Bawarii

MONACHIUM. Z okazji wykrycia spisku oficerów b. Wehrmachtu w Bawarii, prezes ministrów dr Hoegner oświadczył jednemu z korespondentów zagranicznych, że w górach Bawarskich znajdują się jeszcze prawdziwe twierdze w których ukrywają się silne terrorystyczne grupy uzbrojonych hitlerowców. Władze amerykańskie usiłowały bezskutecznie zmusić terrorystów do kapitulacji głodem. Okazuje się, że dla likwidacji twierdz hitlerowskich konieczne będą bezwzględne zarządzenia militarne.

Imponująca manifestacja 1-Majowa na Placu Czerwonym w Moskwie

MOSKWA. Pierwszy powojenny obchód 1 maja na Placu Czerwonym, jeden z najbardziej imponujących jaki widziała Moskwa, był potężną manifestacją siły i zwartości społeczeństwa radzieckiego, jego niezłomnej woli stania na straży pokoju, manifestacją, której przewodnim motywem była dalsza twórcza praca nad realizacją planu 5-letniego i nad budową socjalizmu.

Na Czerwonym Placu i na przylegających ulicach skoncentrowane zostały formacje garnizonu moskiewskiego wszystkich rodzajów broni. Kiedy zegar na historycznej Spasskiej wieży na Kremlu zaczął wybijać godzinę 10-tą, na trybunę Mauzoleum Lenina wszedł powitany grzmotem oklasków generalissimus Stalin w otoczeniu swoich najbliższych współpracowników.

MARSZ. ROKOSSOWSKI PRZEMAWIA

Z bramy wyjechał konno przyjmujący paradę marszałek Rokossowski, któremu składa raport dowodzący paradą, gen. broni Artemiew. Marsz. Rokossowski objechał szeregi formacji wojskowych, poczym wygłosił z trybuny przemówienie, w którym m. in. stwierdził: „Wielka wojna narodowa dowiodła, że siły zbrojne Związku Radzieckiego są w stanie zadać miażdżący cios każdemu, kto ośmieli się podnieść rękę na zdobycze naszego narodu. Burza wojenna ucichła, ale nie zapanował jeszcze trwały pokój i bezpieczeństwo. Siły międzynarodowej reakcji znów podnoszą głowę, dążąc do poderwania współpracy miłujących wolność narodów w ich walce o pokój i bezpieczeństwo. Ale masy pracujące nie chcą nowej wojny, niosącej ludzkości śmierć i ruinę i dlatego demokratyczne siły wszystkich krajów prowadzą walkę o trwały pokój i bezpieczeństwo".

Przez plac przelatuje konnica a następnie rozpoczyna się przemarsz innych niezliczonych formacji: oddziały zmotoryzowane miotaczy min, słynnych „katiusz", artylerii przeciwlotniczej, przeciwpancernej, polowej średniej, ciężkiej, fortecznej i najcięższej. Defiladę zamykają ogromne formacje czołgów i artyleria samochodowa.

DEMONSTRACJA LUDNOŚCI CYWILNEJ

Natychmiast po defiladzie wkraczają na Plac Czerwony pierwsze szeregi demonstrantów, nad którymi płynie las czerwonych sztandarów, transparentów, portretów Lenina, Stalina i wybitnych działaczy radzieckich. Każda kolumna, przechodząc około Mauzoleum, na którego trybunie stoi generalissimus Stalin, wita entuzjastycznie wodza Związku Radzieckiego. Demonstracja milionowych rzesz ludności stolicy ZSRR trwała 5 i pół godzin.

Na placach i ulicach Moskwy odbywały się zabawy ludowe, w których brały udział olbrzymie tłumy ludności. Na scenach występowali śpiewacy, muzycy, tancerze i t. d. Wieczorem miasto płonęło w morzu świateł i iluminacji.

Obchody 1-Majowe zagranicą

LONDYN. W Berlinie kilkaset tysięcy robotników przedefilowało przez ruiny miasta z czerwonymi i sojuszniczymi sztandarami oraz transparentami. Wielu uczestników manifestacji nosiło oznaki nowej Socjalistycznej Partii Jedności.

W Tokio 500 tysięcy osób zgromadziło się przed pałacem cesarskim na wielkim zgromadzeniu, zwołanym z okazji święta 1 maja.

W Madrycie dwie bomby wybuchły na jednym z przedmieść. Policja aresztowała 5 młodych ludzi w wieku od 15 do 18 lat. W przeddzień 1 maja w Madrycie w pobliżu jednej z instytucji falangistowskich także wybuchła bomba.

W Paryżu przed pałacem w Vincennes zorganizowana została przez partie lewicowe i związki zawodowe potężna demonstracja. Do zebranych przemawiał sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych, Saillant, przywódcy komunistów francuskich Thorez i Duclos oraz sekretarz gen. partii socjalistycznej, D. Meyer.

Angielski projekt kontroli

nad Zagłębiem Ruhry

LONDYN (PAP). Korespondent Reutera podaje ze źródeł miarodajnych, że rząd brytyjski wręczył rządowi francuskiemu nowy plan kontroli przemysłu w Zagłębiu Ruhry.

Dokument ten zawiera rzekomo nową próbę znalezienia kompromisu między stanowiskiem francuskim oderwania Zagłębia Ruhry od Niemiec a stanowiskiem brytyjskim ustanowienia międzynarodowej kontroli gospodarczej nad Zagłębiem Ruhry.

Projekt brytyjski zawiera jakoby dwie nowe możliwości: 1) nacjonalizację wielkiego przemysłu Ruhry i Nadrenii oraz kopalń węgla, 2) umiędzynarodowienie przemysłu Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych rozpatruje uważnie ten projekt, ale wspomniane źródła nie przewidują, aby doznał on życzliwego przyjęcia.

Pomoc amerykańska dla Francji

PARYŻ (PAP). Min. Bidault odbył rozmowę z Byrnesem, w czasie której rozpatrzono całokształt stosunków pomiędzy Francją a Ameryką. Byrnes zaznaczył, że Stany Zjednoczone są zdecydowane udzielić Francji wydatnej pomocy ekonomicznej.

Następnie Byrnes przeprowadził rozmowę telefoniczną z prezydentem Trumanem, która trwała 8 minut. W czasie tej rozmowy min. Byrnes powtórzył prezydentowi jak bardzo paląca jest kwestia pomocy dla Francji. Prez. Truman poprosił, by min. Bidault podszedł do telefonu. Truman zapewnił ministra francuskiego, że w Waszyngtonie zapadły decyzje, dotyczące pomocy dla Francji.

Pożyczka kanadyjska dla Polski?

NOWY JORK (PAP). Poseł polski w Kanadzie, dr. Fiderkiewicz udzielił wywiadu przedstawicielowi „New York Times". Pos. Fiderkiewicz wyraził nadzieję, że uda mu się uzyskać pożyczkę kanadyjską, któraby umożliwiła Polsce zakup towarów w Kanadzie.

Lud pracujący całej Polski pod czerwonymi sztandarami w dniu 1-go Maja

Polscy mężowie stanu i wybitni politycy stronnictw robotniczych w dniu Święta Robotniczego udali się w teren, celem osobistego zetknięcia się z masami pracującymi kraju.

W KATOWICACH przemawiał dwukrotnie, witany owacyjnie przez zgromadzonych robotników, tow. Premier Osóbka-Morawski (tekst mowy podaliśmy wczoraj). W przeddzień 1 Maja, po akademii w godzinach wieczornych odbył się capstrzyk z udziałem górników i hutników, w ubraniach roboczych i z narzędziami pracy. Miasto było udekorowane i iluminowane.

Przemawiał również gen. sekr. CK PPR tow. Gomułka, witany długo niemilknącymi oklaskami i okrzykami. W obszernym przemówieniu tow. Gomułka dał obraz dotychczasowych osiągnięć ludu polskiego i wysiłków Rządu Jedności Narodowej nad odbudową gospodarczego, politycznego i społecznego bytu narodu polskiego.

Na zakończenie wielkiej manifestacji w Katowicach uchwalono rezolucję, w której zebrani m. in. ślą płomienne pozdrowienia dla bohaterskiego ludu Warszawy, dla bratniej Łodzi, dla całej klasy robotniczej i ludzi pracy w Polsce. Zasyłają również pozdrowienie bratnim narodom słowiańskim, zwycięskim narodom Związku Radzieckiego. Pozdrawiają lud hiszpański walczący z faszystowską tyranią gen. Franco.

W KRAKOWIE na uroczystej akademii w teatrze im. Słowackiego wystąpił wiceprezydent KRN tow. Szwalbe, obrazując na wstępie swego przemówienia historię obchodów pierwszomajowych.

Dzień 1 Maja wiceprezydent tow. Szwalbe uważa za dzień mobilizacji najszerszych mas pracujących dla pogłębienia i ugruntowania nowego społecznego oblicza Polski.

W dniu 1 Maja hasło solidarności winno być splecione ze sprawą organizacji pracy i jej wydajności. Prowadzimy gospodarkę narodową na zasadach planowych w oparciu o uspołeczniony ciężki przemysł, transport oraz spółdzielczość. Wyniki tej gospodarki zależą od naszego własnego wysiłku, wobec czego święta pierwszomajowe muszą być nadal obrachunkiem pracy za rok ubiegły i mobilizacją wysiłków na rok następny.

W 1946 r. potrzeba nam spokoju i pracy. W dniu 1 Maja będziemy wzywać do mobilizacji politycznej na rzecz jedności narodowej. Potężną manifestacją będzie dzień głosowania ludowego, nad trzema znanymi pytaniami, na które naród da niewątpliwie odpowiedź twierdzącą. Majowa manifestacja, da zdaniem mówcy wyraz przywiązaniu krakowskich robotników, nie tylko do hasła: „Niech żyje międzynarodowa solidarność proletariatu", lecz i „Niech żyje Rząd Jedności Narodowej i jednolity front robotniczo-chłopski".

Na tejże akademii, w przeddzień święta majowego, zabrał głos wiceminister Modzelewski, poruszając trzy zagadnienia: pokoju, stosunków ze Związkiem Radzieckim i zagadnienie, które nazwał zagadnieniem nowych ludzi u władzy, którzy przychodzą wtedy, gdy starzy zawodzą i bankrutują. — Naród jest w pewnym sensie wieczny i w obronie swej egzystencji, w obliczu niebezpieczeństwa zagłady, nie waha się zmieniać rządu. Klęska wrześniowa 1939 r. zastała naród nieprzygotowanym. Naród w obronie własnej egzystencji stawia na stanowiskach czołowych „nowych ludzi", i tak właśnie uczynił naród polski.

Nawet w Anglii, chociaż obdarzono zaszczytami Churchilla, uznając jego zasługi, do władzy powołano nowych ludzi. Nowa sfera w Polsce, biorąca na barki zadanie obrony interesów całego narodu polskiego, to masy pracujące, mające w sobie dość hartu, a co najważniejsza dość poświęcenia dla przezwyciężenia wszystkich trudności w rządzeniu.

Po obu przemówieniach, przyjętych hucznymi oklaskami, jeden z górników salinarnych w Wieliczce wręczył wiceprezydentowi Szwalbemu i wicemin. Modzelewskiemu statuetki przedstawiające górników, wykonane z kryształów soli.

W BIAŁYMSTOKU. Na akademii 1 Majowej, w przeddzień święta, wygłosił przemówienie w Teatrze Miejskim w Białymstoku, min. Informacji i Propagandy tow. Matuszewski. Bojowe święto klasy robotniczej — oświadczył minister — jest w naszym kraju dniem wyjątkowego znaczenia, w naszych warunkach dniem szczególnie radosnym, nigdzie bowiem może w tym stopniu, jak w Polsce, dzień 1 Maja nie jest tak całkowicie i nierozerwalnie związanym z historią dążeń i treścią zmagań całego narodu.

Zabrał również głos min. Aprowizacji i Handlu tow. Sztachelski, podnosząc, że demokracja polska po przeszło rocznej pracy i rządach, ma już poważny dorobek.

W CZĘSTOCHOWIE odbyły się wielkie manifestacje pierwszomajowe, gdzie wzięło udział w pochodach ponad 50 tys. ludzi. W fabrykach odbyły się okolicznościowe akademie, zabawy i koncerty.

W LUBLINIE do manifestujących tłumów przemawiał wicemin. Oświaty Bieńkowski, a po nim przedstawiciele PPS, CK ZZ. SL, ZWM oraz przedstawiciel wojska — podkreślając jedność klasy pracującej, w dążeniu do umocnienia demokracji i Polski Ludowej.

W ZABRZU wiec otworzył 73-letni górnik. W rezolucji podkreślono konieczność jedności klasy pracującej. Udział wzięło ok. 20 tys. osób.

W OPOLU I GLIWICACH dzień 1 Maja był prawdziwie dniem zjednoczenia całego społeczeństwa pracującego. W rezolucjach potwierdzono wolę realizacji ideałów i demokracji robotniczo-chłopskiej.

W RADOMIU robotnicy czerwonego Radomia tłumnie i radoście obchodzili święto 1 Maja. W wielkim zgromadzeniu ludowym wzięło udział zgórą 20 tysięcy robotników i pracowników umysłowych oraz okolicznych chłopów.

Zgromadzenie zagaił weteran ruchu robotniczego, wielokrotny prezydent czerwonego Radomia tow. Józef Grzecznarowski, poczym zabrał głos minister Odbudowy tow. prof. Michał Kaczorowski, którego zgromadzeni robotnicy powitali hucznymi oklaskami.

Z kolei przemawiali: imieniem KC PPR tow. poseł Marian Czerwiński, w imieniu Rady Związków Zawodowych tow. Nowakowski, Stronnictwa Ludowego pos. Antoni Langer, Stronnictwa Demokratycznego inż. Szelber.

Odczytana przez posła tow Rdzanka rezolucja została przyjęta jednomyślnie. Olbrzymi pochód, jakiego Radom jeszcze nie widział, przeszedł ulicami. Liczne masy robotników wznosiły okrzyki na cześć Rządu Jedności Narodowej i jedności klasy robotniczej.

Szczególnie serdecznie przyjęte było przemówienie podpułkownika Paszkiewicza, który w imieniu bohaterskiej Armii naszej wyraził solidarność żołnierza ze Światem Pracy.

Rząd „Protektoratu Czeskiego" na ławie oskarżonych

PRAGA (PAP). Przed czeskim Trybunałem Narodowym w Pradze rozpoczął się proces przeciwko członkom b. rządu czeskiego w tzw. protektoracie Czech i Moraw: premierowi dr Krejciemu, b. ministrowi Bienertowi, Hrubemu, Kamenickiemu oraz Kalbusowi. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim wymienionym popełnienie zdrady wobec państwa i narodu czechosłowackiego, współpracę z okupantem niemieckim oraz propagowanie wśród narodu czeskiego ideologii niemieckiego ruchu narodowo-„socjalistycznego". Proces potrwa około 7 tygodni.

Dokumenty mówią - o współpracy gen. Franco z Hitlerem

LONDYN (SAP). Radio moskiewskie podało szczegóły, dotyczące współpracy gen. Franco z przywódcami hitlerowskiego reżimu.

W czasie bitwy o Berlin w ręce wywiadu radzieckiej armii dostały się dokumenty, potwierdzające fakt, że hiszpański rząd gen. Franco podpisał w 1943 roku z rządem Hitlera umowę o ścisłej współpracy wojskowej pomiędzy obu rządami.

Dokumenty stwierdzają, iż współpraca gen. Franco trwała od r. 1940 i nie ograniczała się do pomocy wojskowej w walce przeciw Narodom Zjednoczonym ale że Franco przyrzekł również Hitlerowi, iż weźmie udział w wojnie w odpowiednim momencie, stając naturalnie po jego stronie.

„Czarny Piotruś"-herszt „Szarotki"

LONDYN (PAP). Wojskowa policja w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech rozpoczęła energiczne poszukiwania b. oficera Wehrmachtu, który jest przywódcą tajnej organizacji „Szarotka" i znany jest pod pseudonimem „Czarnego Piotrusia". Specjalne oddziały terrorystyczne tej tajnej organizacji, noszące nazwę „Piratów", obcinają włosy dziewczynom niemieckim, które zawierają znajomości z wojskowymi angielskimi i ukazują się z nimi publicznie. Poza tym „Piraci" dokonywują napadów na obozy polskich uchodźców. Udaremniono kilka usiłowań wysadzenia w powietrze baraków w tych obozach.

Ostatnio w brytyjskiej strefie okupacyjnej odbył się proces przeciwko kilku członkom „Szarotki". Jednego z Niemców skazano na śmierć, a 6 — na 18 lat więzienia.

Jak reakcja włoska stara się uratować monarchię

RZYM. — Dziennik „Unita" (organ komunistyczny) pisze, że włoskie koła monarchistyczne są przerażone wybitnie republikańskimi nastrojami kraju. Nastroje te ujawniły się ostatnio b. silnie na kongresie partii katolickiej (chrześcijańsko-demokratycznej), który znaczną większością głosów wypowiedział się za wprowadzeniem republiki.

Koła monarchistyczne, przestraszone tym stanem rzeczy przygotowują nowy manewr. Będzie on polegał na ostatecznym zrzeczeniu się tronu przez Wiktora Emanuela III i jego syna Humberta na rzecz małoletniego następcy, księcia neapolitańskiego (syna Humberta). Krok ten przedsięwzięty przez referendum, w sprawie monarchii — republiki (2 czerwca), powinien być według planu monarchistów, ostatnią próbą ratowania dynastii, skoro propaganda wyborcza na rzecz dawnego króla i jego syna, znanych ze swej współpracy z faszyzmem, z góry skazana jest na niepowodzenie. Z tym politycznym posunięciem związana jest prawdopodobnie wiadomość o podróży następcy tronu do ojca do Neapolu.

Udaremniony spisek na życie generała Mac Arthura

LONDYN (PAP). Z Tokio donoszą, że wykryto tam spisek na życie głównodowodzącego wojsk amerykańskich w Japonii generała Mac Arthura. Miał on być zamordowany podczas manifestacji, która miała się odbyć przed pałacem cesarskim.

Siedziba Mac Arthura znajduje się w pobliżu pałacu Hirohito. Zwykle w południe wychodzi on w towarzystwie adiutanta i udaje się samochodem bez eskorty na śniadanie. Spiskowcy projektowali rzucić w tym czasie bombę na samochód gen. Mac Arthura.

Na czele spisku stał Hideo Tokojama. Amerykańska policja wojskowa dokonała licznych aresztowań, lecz nie zdołała znaleźć Tokojama. Tokojama był podczas wojny agentem tajnej policji japońskiej.

— Od 1 czerwca penicillina będzie dostępna dla ogółu mieszkańców W. Brytanii na podstawie recept lekarskich. Produkcja penicilliny w Anglii znacznie wzrosła i obecnie wytwarza się jej 1000-krotnie więcej, niż w r. 1943.

Aby ratować nędzarzy w Polsce lekarz duński wyrzeka się dobrobytu

Dr Jens Jensen, szef duńskiej misji Czerwonego Krzyża w Polsce, po zwiedzeniu powiatów pustynnych w okolicach Pułtuska i Makowa, specjalnie zainteresował się rejonem makowskim, który najbardziej ucierpiał w czasie działań wojennych.

Do tej pory pola są podminowane, ludzie mieszkają w ziemiankach, dzieci opuchnięte z głodu. Dr Jensen, wstrząśnięty widokiem trudnej do opisania nędzy ludzkiej, wyrzeka się rozległej praktyki lekarskiej w Kopenhadze rzuca kierownicze stanowisko szefa duńskiej misji Czerwonego Krzyża w Polsce, postanawia osiedlić się w Makowie, aby specjalną opieką otoczyć ludność potrzebującą wyjątkowej pieczołowitości i serca. Do tej pory w Makowie był tylko jeden lekarz, a niedawno dopiero osiedlił się drugi.

Dr Jensen uruchomi stację dożywiania dzieci, opartą na dostawach z Danii w powiatach pułtuskim i makowskim.

Jak będzie odbudowana Warszawa
Ciekawy głos dziennika amerykańskiego

NOWY JORK. Wielki dziennik amerykański „New York Times" w artykule wstępnym p. t. „Nowa Warszawa" omawia plany, dotyczące odbudowy zburzonej stolicy Polski. Autor zaznacza, że 75 proc. Warszawy leży w gruzach, a wokoło ocalałych budynków i ulic rozpoczynają się już prace nad wzniesieniem nowego miasta.

Pismo podaje, że według opracowanych planów przyszła Warszawa ma się rozciągać na obszarze 1000 klm. kwadr. Dzielnice mieszkaniowe i szkoły mają się znajdować na przedmieściach. Opracowane plany przewidują wielką sieć ogrodów i zieleńców. Pismo zaznacza, że dla zrealizowania tego planu potrzeba jednak będzie wielu lat.

Straszliwy wypadek na szosie
samochód wiozący 30 pasażerów wpadł do rowu

Dnia 2 maja o godz. 6 rano w Markach przy wymijaniu furmanki wpadł do rowu samochód ciężarowy, wiozący ponad 30 pasażerów. Jedna kobieta została zabita na miejscu, 3 osoby są ciężko ranne, a szereg osób doznało lżejszych obrażeń.

Wypadek miał przebieg następujący: Przejeżdżający przez Marki ciężarowym samochodem szofer chciał w celu zarobku przewieźć do Warszawy pasażerów na t. zw. „łebka". Gdy zebrał ponad trzydzieści osób, ruszył szybko z miejsca w kierunku Warszawy.

Nie zdążył ujechać 500 metrów, gdy na drodze stanęła furmanka z drzewem, jadąca przepisowo prawą stroną szosy. Szofer ciężarówki wyminął w szybkim tempie przeszkodę, ale nie wyrównał kierownicy, tak, że samochód całym impetem wpadł do rowu, przewracając się do góry kołami.

Nadbiegli ludzie wydobyli spod samochodu okaleczoną kobietę, która zmarła w kilka minut po wypadku. Wydobyto następnie ciężko ranną 16-letnią dziewczynkę, Juliannę Morawską z Marek, Bronisława Muchę, lat 40 (Warszawa, ul. Śnieżna 3 m. 6) ze złamaną szczęką, pokaleczoną twarzą oraz raną szarpaną szyi, oraz Eugenię Kucharską, lat 33 ze złamanym obojczykiem i dotkliwie potłuczoną. W tym momencie nadbiegł ojciec ciężko rannej dziewczynki. 9 osób doznało lżejszych obrażeń, szofer natomiast wyszedł z katastrofy cało.

Ofiary wypadku przewieziono kolejką Marecką do Warszawy.

— Rząd argentyński nie udzielił dotychczas odpowiedzi na żądanie Stanów Zjednoczonych, dotyczące odesłania do Niemiec 100 niebezpiecznych hitlerowców.

— Dr Jose Giral, premier hiszpańskiego rządu republikańskiego, przybędzie 5 maja na kilkudniowy pobyt do Londynu.

Kolejarze radomscy w dniu Pierwszego Maja

RADOM. Dzień 1 maja kolejarze radomscy uczcili specjalnie, otwierając drugi tor na linii Radom — Dęblin. Uroczystość rozpoczęła się w Pionkach, dokąd udali się z Radomia kolejarze oraz przedstawiciele stronnictw. Z drugiej strony przybył do Pionek pociąg z przedstawicielami Dyrekcji Kolejowej Lubelskiej.

Dyrektora Pietrzaka powitał delegat Zw. Zaw. Kolejarzy oraz Spółdzielni Kolejowej, wręczając sumę 25 tys. zł., przeznaczoną dla wdów i sierot po kolejarzach. W Radomiu nastąpiło wręczenie dyplomów i premii pieniężnych pracownikom. W pierwszym rzędzie otrzymali premie pracownicy, którzy służą ponad 50 lat na kolei. Są to obywatele: Jakubowski i Jung. Z kolei pracownicy, którzy wykazali się 45-letnią służbą oraz inni.

Kolejarze Dyrekcji Lubelskiej i odcinka radomskiego zobowiązali się jeszcze w tym roku uruchomić linię Radom — Warszawa.

Tylko 10 dni drogi dzieli Gdynię od N. Yorku

Do portu gdyńskiego przybył z Ameryki statek duński „Falstria" z ładunkiem 3.845 ton towarów UNRRA i 5 pasażerami.

Statek „Falstria" rozpoczyna z chwilą tą regularną komunikację okrętową, pomiędzy portami polskimi a Ameryką. Drugim statkiem obsługującym te linie będzie „Jutlandia". Statki będą odchodziły z Gdyni, względnie z Gdańska w odstępach dwutygodniowych i każdy z nich, oprócz — około 4.000 ton ładunku, będzie mógł zabierać ponad 50 pasażerów. Po drodze statki te będą się zatrzymywały w Kopenhadze. Dotychczas pasażerowie jechali do Ameryki łamaną linią przez Londyn, gdzie pasażerowie musieli całymi tygodniami czekać na wolne miejsce na statku do Ameryki.

Obecnie podróż z Gdyni do Nowego Jorku będzie trwała około 10 dni.

Współpraca robotniczych agencji prasowych

W związku z rozpoczęciem działalności przez agencję prasową PPR między Socjalistyczną Agencją Prasową a Robotniczą Agencją Prasową nastąpiła wymiana listów, w których stwierdzono konieczność współpracy obu tych tak pożytecznych robotniczych placówek prasowych.

List z życzeniami pomyślnego rozwoju dla R. A. P. podpisał redaktor naczelny S. A. P. tow. Rafał Praga. Odpowiedź R. A. P.—tow. tow. Werfel i Nowicki.

Krzyże Zasługi dla pracowników „Robotnika"

W godzinach popołudniowych dnia 1-go maja w głównej hali drukarni „Robotnika" w Warszawie odbyła się uroczystość dekoracji pracowników redakcji, administracji i drukarni, odznaczonych Krzyżami Zasługi przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Uroczystego wręczenia odznaczeń dokonał Sekretarz Generalny CKW PPS tow. Cyrankiewicz w towarzystwie drugiego sekretarza CKW tow. Reczka.

Tow. Cyrankiewicz zwrócił się do odznaczonych towarzyszy z krótkim przemówieniem, wskazując, iż praca ich dla Partii przy wskrzeszeniu i odbudowie „Robotnika" ma również doniosłe znaczenie dla państwa.

W imieniu odznaczonych przemówił tow. Karpiński.

— Na uniwersytecie w Aleksandrii (Egipt) rozegrały się rozruchy, w czasie których 2 policjantów zostało zabitych, 17 policjantów i znaczna ilość studentów odniosła rany.

List do Redakcji

Jak biurokraci z Izby Skarbowej załatwiają emerytury wdowom po ludziach pracy

Szanowny Towarzyszu Redaktorze.

Zdarzają się u nas w Polsce ciągle jeszcze oburzające fakty biurokracji, które szarego człowieka pracy stawiają w położeniu bezradnego szczułego stworzenia. Oto przykład, który wymaga napiętnowania.

Ob. Anna Tylkowska jest wdową po listonoszu, który zginął w czasie powstania warszawskiego. Ob. Tylkowska ma czworo drobnych dzieci na utrzymaniu. Pracuje ciężko — i jak każdy ciężko od świtu do nocy pracujący człowiek nie ma ani pieniędzy na prawników, ani czasu na ciągłe wystawanie w ogonkach po urzędach. Jak bardzo wielu ludzi pracy, nie zawsze ob. Tylkowska może zorientować się w zawiłościach prawnych.

Ob. Tylkowska rozpoczęła starania o emeryturę po mężu *w czerwcu 1945 r.* Potrzebne były zeznania świadków, przebieg służby, robione były wywiady i t. d. Ob. Tylkowska kilkakrotnie musiała wystawać w kolejkach w Izbie Skarbowej przy ul. Lindleya — ciągle czegoś brakowało, ciągle coś było źle. Wreszcie dwa miesiące temu powiedziano, że wszystko w porządku. Aż tu w połowie kwietnia przychodzi taki biurokratyczny „kawałek": „Ponieważ nadesłane zeznanie świadków również nie odpowiada przepisom, Izba Skarbowa wzywa obywatelkę do nadesłania zeznań 2 świadków, sporządzonych ściśle wg. podanych niżej wskazówek: .... dokładny czas i przebieg służby zmarłego z oznaczeniem zmian w jej charakterze ....., stanowisk służbowych, grupę uposażenia....." i t. d.

A więc wszystko od nowa. Wszystko beznadziejne, jeśli świadkowie nie pamiętają jakiegoś szczegółu (np. dokładnej daty awansu zmarłego). Szary człowiek pracy jest bezbronny wobec szalejącej biurokracji. Biurokrata nie pomaga. Biurokrata tylko komunikuje, że coś „nie odpowiada przepisom".

Czy nie czas nauczyć biurokratów, że nie nos jest dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa. Że ich psim obowiązkiem jest pomóc obywatelowi, ułatwić szaremu człowiekowi pracy starania, przeprowadzić go choćby za rękę przez zawiłości prawne i trudności techniczne?

Sprawę ob. Tylkowskiej przypadkowo dokładnie znam. Wiem, *że musi być załatwiona.* Ale ile jest takich spraw?

DR. JULIAN HOCHFELD
Wiceprezes Centralnego Urzędu Planowania

Patrzymy historii w oczy

Pierwszomajowe przemówienie Sekretarza Generalnego C.K.W. P.P.S. tow. Józefa Cyrankiewicza

Ludu Czerwonej Warszawy!

Towarzysze z Polskiej Partii Socjalistycznej i z bratniej Polskiej Partii Robotniczej!

Przyprowadziły nas tutaj do serca zburzonej przez wojnę — zniszczonej przez faszyzm — bohaterskiej Warszawy — nasze czerwone — nasze zwycięskie sztandary.

Manifestujemy dziś przed tymi starymi sztandarami walki.

Zostawiliśmy na dzisiaj w domu nasze codzienne sprawy — i codzienne kłopoty i codzienną walkę o życie.

Przyszliśmy zamanifestować i naocznie się samym przekonać o tym, że wszystkie nasze sprawy codzienne i nasze kłopoty — i nasze walki zbierają się oto w jedną wielką wspólną sprawę i wspólną walkę świata pracy.

Wiemy o tym, i w tym czujemy naszą siłę ,naszą moc i w tym widzimy nasze zwycięstwo ,że tak jak my tutaj w Warszawie, tak samo we wszystkich miastach i we wszystkich krajach — dzisiaj w tym samym czasie i pod tymi samymi czerwonymi sztandarami manifestują ludzie swoją nieugiętą wolę wzięcia swoich spraw w swoje ręce.

Wszędzie tam, gdzie jest walka o nowy lepszy świat — wszędzie tam, gdzie ludy wzięły władzę w swoje ręce — i tam, gdzie o tę władzę walczą i tam, gdzie walczą o swoją wolność, o swoje wyzwolenie — nie ma — na całej kuli ziemskiej nie znajdziecie innego przewodnika jak ten sam czerwony sztandar walki o Socjalizm!

Towarzysze! Przybyliśmy tutaj jako wielka historyczna siła, która ten świat dotychczasowy — świat kapitalistycznego wyzysku — świat głodu i nędzy i bezrobocia — świat wojny — burzy i w interesie ludzkości musi zburzyć.

Przyszliśmy tutaj aby spojrzeć historii prosto w oczy.

Popatrzcie na te ruiny...

To nie jest takie trudne.

Popatrzcie, Towarzysze, na ruiny Warszawy — niech one nas nie tylko bolą — niech nas nie tylko gniewają — niech one nas przede wszystkim uczą.

One nas uczą — Towarzysze — bardzo wielu rzeczy.

Ta zburzona przez wojnę Warszawa mówi nam przede wszystkim o tym, jak budowano pokój, jak zabezpieczano pokój, po tamtej wojnie.

Te ruiny Warszawy i ruiny dziesiątek i setek miast całej Europy — mówią każdemu, kto nam przed wojną nie wierzył, że rządy burżuazyjne, kapitalistyczne rządy finansjery i fabrykantów umieją urządzać pokój na świecie zaledwie na 20 lat — po prostu tak, jakby czekały aż podrosną nowe roczniki — że nie są zdolne zabezpieczyć pokoju — bo nie są zdolne rozwiązać trudności, które tkwią w samym ich myśleniu ,bo nie chcą ich rozwiązać, bo nieraz wręcz szykują i planują dla swoich kapitalistycznych interesów wojnę, planują w ciszy gabinetów — w tajemnicy przed ludami.

Te ruiny Warszawy mówią, że rządy burżuazyjne państw europejskich nie umiały i nie chciały zabezpieczyć się przed wojną, którą niósł światu faszyzm i nie mogły przeciwstawić się faszyzmowi, — bo ten faszyzm zrodził się przecież z nich samych — z ich niedołęstwa i z ich strachu przed klasą robotniczą i z ich egoizmu i z chęci utrzymania za wszelką cenę ludu w jarzmie.

PRZYPOMNIJMY SOBIE...

Przypomnijmy sobie, Towarzysze!

Przypomnijcie sobie wasze przedwojenne pierwszomajowe pochody.

Przypomnijcie sobie — jak jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy socjalizm ostrzegał, że faszyzm to wojna, że Hitler niesie wojnę, jeżeli nie zostanie wcześniej unieszkodliwiony.

Przypomnijcie sobie, jak śmiała się z was burżuazja, której się Hitler bardzo podobał — przypomnijcie sobie, jak polscy faszystowscy uczniowie Hitlera strzelali do naszych pierwszomajowych pochodów, jak ranili kobiety i dzieci — jak do ostatka ślepi byli i głusi na zagładę, którą naszemu narodowi niósł ich wzór i bożyszcze burżuazji, bożyszcze reakcji międzynarodowej, bożyszcze wstecznictwa wszystkich krajów — Adolf Hitler.

WARSZAWA WALCZĄCA

Ta zburzona Warszawa mówi nam, Towarzysze, także o bohaterskiej, ludowej obronie miasta w roku 1939, wtedy, kiedy nasi nauczyciele patriotyzmu — ci, którzy przed tym butnie mówili, że bić się będą nawet bez sojusznika — ci, którzy mówili, że nie oddadzą ani guzika — i dlatego ażeby ich nie oddać ,razem z tymi swoimi guzikami, wyjechali do Rumunii.

Wtedy, kiedy lud Warszawy został sam na sam z wojną — jak zwykle porzucony w biedzie, na barykadach bezbronnej Warszawy została Polska Partia Socjalistyczna, została polska klasa robotnicza — został lud Warszawy — zostały te wspaniałe kobiety z Woli, które lały wrzątek na żołnierzy Hitlera — zostały robotnicze dzieci, które flaszki z benzyną rzucały pod czołgi — wtedy, jak bańka mydlana, pękały wszystkie frazesy o Polsce mocarstwowej.

Wtedy została nie Warszawa endecka, nie Warszawa sanacji — Warszawa generałów i policjantów — została Warszawa prawdziwa — Warszawa ludu pracującego.

Warszawa czerwonych sztandarów i nieugiętej walki z faszyzmem.

Te ruiny mówią nam także o tragedii powstania warszawskiego, o nowym wspaniałym porywie, o bohaterstwie dziesiątek tysięcy i męce straszliwej setek tysięcy kobiet, dzieci i starców — i zarazem nam mówią o zbrodniczej spekulacji politycznej tych, którzy w 1939 r. przez Rumunię uciekli, aby się dla naszego dobra bezpiecznie przechować a teraz chcieli w odpowiednim momencie poprzez zgliszcza Warszawy, poprzez morze wylanej krwi znowu do nas wracać jako władcy. Tak jakby się ta wojna toczyła tylko o to, aby mogła dalej w Polsce rządzić sanacja, aby rządził Raczkiewicz i Kostek - Biernacki, i Konstytucja 1935 — i Bereza — i fabrykanci i burżuazja i faszystowscy flirciarze i sanacyjna „dwójka" i znowu sanacyjna dyktatura i strajki robotnicze i strajki chłopskie o odrobinę wolności.

Ażeby o to tylko ginęła ta robotnica z Woli i Mokotowa, aby tym panom torować powrót, o to ginęły robotnicze dzieci, aby ich bracia dalej mieli przed sobą zamknięte szkoły — zamknięte życie, ażeby spowrotem w kapitalistyczne — burżuazyjne — fabrykanckie ,obszarnicze — w policyjne jarzmo sanacyjnej dyktatury wepchnąć nasz naród, aby może trzeba było go tak poskramiać, jak poskramiały bombowce Churchilla Greków — nasz naród, który nie jest greckim i nie będzie nawet greka udawał.

Te ruiny całej, olbrzymiej Warszawy, uczą nas, Towarzysze, bardzo dużo.

One mówią nie tylko o nas.

TYLKO RAZEM!

Są jeszcze ludzie dobrzy, ludzie poczciwi, — którzy chcieliby się daleko trzymać od wszelkiej, jak się to mówi, polityki — chcieliby siedzieć w domu spokojnie — niech się tam na świecie dzieje, co chce, — on się chowa przed tym światem — nie chce się do niczego mieszać — wydaje mu się, że się schowa przed życiem, przed walką i przed swoim udziałem w tej walce.

I pamiętacie te czasy — przychodzi Gestapo, łapie na ulicy — i nie pomoże to, że on się niczym nie zajmował, bo on przecież zajmuje miejsce na świecie, jest Polakiem, to wystarczy.

A kto się schował jeszcze głębiej i nie złapali go i siedział w swoim domu, czy w piwnicy — to polityka i walka świata zaglądnęła do niego bombowcem — zburzyła mu dom, zniszczyła mu rodzinę — jego szczęście, które myślał — że nikomu na świecie nie przeszkadza.

Wiemy, że lud pracujący w swojej masie olbrzymiej — klasa robotnicza — od lat toczy walkę i dobrze wie, że tylko wspólnie wywalczyć można lepsze jutro, że tylko wspólnie pokonać można te siły, które stale czyhają ,aby pogrążyć świat w zniszczeniu.

Pierwszy Maj to przecież właśnie przegląd tych wspólnych sił — to manifestacja wspólnej walki, wspólnych dążeń milionów ludzi na całym świecie.

Każdy pojedyńczo z tego miliona wie dobrze, że walka wielka, wspólna o Socjalizm to równocześnie jedyny sposób walki o trochę więcej ludzkiego szczęścia i dla jednostek.

Chcielibyśmy dzisiaj — właśnie 1-go Maja, gdy na całym świecie w tym pochodzie do socjalizmu — powiewają nasze czerwone sztandary— rok po straszliwej wojnie — na gruzach faszyzmu — na grobach 40 milionów ofiar tej wojny, — abyście pamiętali ,że czerwone sztandary to nasza wspaniała przeszłość walki o sprawiedliwość — to krew bojowców socjalistycznych, krew rewolucji 1905 roku — krew robotnicza 1923 r. — z walki z Chienopiastem — krew 1936 r. walki z sanacyjną dyktaturą— to krew Niedziałkowskiego na Palmirach i Dubois w Oświęcimiu — krew tysięcy bojowców socjalistycznych — takich, jak Kostek Jagiełło, który nie doczekał swojej Warszawy i swego Żoliborza.

NIKT NIE ROZDZIELI TEJ KRWI

Chcielibyśmy, abyście zawsze pamiętali, że te czerwone sztandary międzynarodowego socjalizmu to krew, która się lała w walce o wolność — w walce z uciskiem — w walce z faszyzmem. Krew tak pomieszana w braterstwie wspólnej walki, jak wspólne były klęski i wspólne zwycięstwa, jak międzynarodowa jest sprawa socjalizmu — jak klęska rozbitej klasy robotniczej niemieckiej i na nas sprowadziła klęskę — jak jednolita solidarna walka Demokracji i nam dała wolność — jak w naszym triumfalnym 1 maju — w tym, że święcimy go jako współzwycięzcy z faszyzmem, jest także krew tych, których dała światu Rewolucja Październikowa — jest krew ludu Związku Radzieckiego, krew bohaterów Stalingradu, Sewastopola i dziesiątek innych bitew.

Niech już nikt nie próbuje rozdzielać tej krwi — niech nikt nie próbuje budować pokoju tylko dla siebie, bo wtedy przygotowuje wojnę, tak jak ją przygotowywał przez rozbicie w latach przedwrześniowych.

POKÓJ JEDEN I NIEPODZIELNY

Bo pokój może być tylko jeden i niepodzielny!

Pokój może być tylko tak solidarny, jak solidarna była walka z faszyzmem!

A jeżeli pokój musi być jeden i niepodzielny — to nie mogą go budować imperialiści naftą i kauczukiem, ani baronowie węglowi i fabrykanci — którzy już dziś razem z ciemnymi siłami reakcji szukaja jakiejś szczeliny pomiędzy państwami, ci, którzy już dziś odkarmiają Niemców — by mieć pole do szantażu, — ani ci, którzy odmawiają prawa do zabezpieczenia się przed Niemcami — ani ci, którzy tyle lat tolerowali faszyzm, bo gdyby oni wszyscy — siewcy zamętu na świecie, twórcy bezrobocia, — ci, którzy przed wojną jeszcze rzucali żywność do morza zamiast ją dać głodnym — gdyby oni mieli znowu tak jak w roku 1918 urządzać pokój — to szkoda byłoby odbudowywać miasta — szkoda byłoby budować z ruin Warszawę — trzebaby naprzód wrócić do walki o władzę — do walki o to, aby pokój po tej wojnie z faszyzmem budowały same ludy poprzez swoje rządy ludowe.

Ale jest dziś tak, że na straży tego zwycięstwa nad faszyzmem stoją potężne świadome, rządzące już niektórymi krajami masy ludowe wszystkich krajów.

I dziś poprzez cały znękany wojną świat w dniu zwycięskiego 1-go Maja z miast nie zniszczonych i z miast tak zniszczonych jak Warszawa idzie mocny jednolity świadomy okrzyk, wypisany na naszych transparentach:

Precz z podżegaczami wojennymi!

Niech żyje pokój trwały i niepodzielny!

Ten pokój budować może tylko ściśle współdziałanie w skali światowej obu odłamów ruchu robotniczego — socjalistów i komunistów — tak jak to jest już dzisiaj w światowej organizacji proletariatu — w Związkach Zawodowych.

Na rozbicie tego współdziałania liczy, jak na swoją ostatnią deskę ratunku, międzynarodowa, wielkokapitalistyczna reakcja — różni mali i wielcy bogowie wojny.

To jest wystarczający dla nas powód, aby tego współdziałania chronić, aby go czynić coraz pełniejszym— i dlatego na transparentach naszych wypisane jest hasło:

„Niech żyje międzynarodowa solidarność proletariatu" w walce przeciw nowej ofenzywie reakcji, w walce o pogłębienie i utrwalenie zdobyczy społecznych!"

Tak, jak na całym świecie, tak, jak Hitler uznał, że może dojść do władzy tylko jeżeli będzie klasa robotnicza rozbita i doszedł do władzy bo była rozbita i skłócona — tak dziś nasza rodzima reakcja obszarnicza i fabrykancka, endecka i faszystowska wie dobrze ,że tylko rozbicie bloku demokracji polskiej — tylko rozbicie jednolitego frontu klasy robotniczej — może jej utorować drogę do powrotu do władzy.

JEDNOLITY FRONT

Dlatego wiedzeni najgłębszym instynktem i doświadczeniem przeszłości — wiedząc, że przyczyną naszych klęsk w przeszłości było rozbicie proletariatu, i że za późno jest żałować tego rozbicia po szkodzie, — dziś jako równorzędny i pełnoprawny partner demonstrujemy pod hasłem:

„Niech żyje jednolity front proletariacki!

Niech żyje jedność działania PPS i PPR".

Wiemy, że gdy będziemy jednolici, to wtedy łatwiej nam będzie realizować nasze stare hasło sojuszu robotniczo - chłopskiego. Wtedy odeprzemy wszystkie zakusy na rozbicie nas, na odebranie nam władzy.

Już tak raz było, że próbowano nas w roku 1919 wygłodzić, by zmusić do oddania władzy Paderewskiemu.

Gorzko potem żałowała klasa robotnicza, bo to była pętla, która się coraz mocniej zaciskała potem na karkach klasy robotniczej przez 20 lat.

Próbują dzisiaj tej samej sztuczki. Próbuje wykorzystać te trudności, które tu na gruzach zniszczonych przez faszyzm polski mamy chieno-piastowskie PSL.

Widzieliśmy podobne sztuczki na Węgrzech. Widzieliśmy t. zw. „Partię drobnych rolników", która poszła odrębnie, na którą głosy rzuciło oczywiście całe wstecznictwo: obszarnicy i fabrykanci i faszyści i bogate mieszczaństwo; wszyscy posłużyli się chłopem, aby jego rękami zdobywać władzę dla siebie.

Nie nakarmił ten węgierski Mikołajczyk nikogo jak doszedł do władzy, bo z próżnego nie naleje, wzrosła nędza i wzrósł głód i niedawno demonstrowały w Budapeszcie setki tysięcy robotników przeciw rządom burżuazji, przeciw reakcji. I z robotnikami maszerowało wiele setek takich, co przed tym, uwiedzeni rzekomo lepszym patriotyzmem tego stronnictwa, głosowali na nie.

NASZA DROGA

My w Polsce pójdziemy inną drogą. Szkoda czasu, aby potem przez 20 lat znowu w strajkach i demonstracjach walczyć z następcami pana Mikołajczyka, z tą jego klientelą reakcyjną o władzę.

Szkoda czasu nie tylko nam, ale szkoda czasu Polsce, bo doszlibyśmy znowu do miejsca, które dobrze znamy; do września 1939.

Wiemy, że jest ciężko dzisiaj, ale wiemy, że byłoby jeszcze ciężej, gdyby zaprzepaścić już to, co zostało zrobione.

Dlatego w Węgrów nie będziemy się bawić. Rozbijaczom Jedności Narodowej damy należyty odpór. W walce z reakcją, na skrytobójcze kule faszystowskie odpowiadamy kulami broniącej się Demokracji! Rozbijaczom odpowiadamy tym mocniejszym zwarciem szeregów. A pan Mikołajczyk jak chce koniecznie rządzić, niech jedzie naprzód na Węgry, pomóc tam swemu koledze, bo ten sobie nie może dać rady.

W głosowaniu ludowym da Naród Polski zdecydowaną odprawę tym, którzy liczyli na histerię naszego narodu, na to, że mieszamy drobne kłopoty z podstawowymi zagadnieniami bytu narodowego.

Odpowiedź Polskiego Narodu będzie trzy razy „tak":

Za demokracją polityczną,

Za demokracją społeczną,

Za trwałym zabezpieczeniem się przed najazdem niemieckim, a więc za polityką szczerego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Dlatego demonstrujemy dziś pod hasłem: „Niech żyje Związek Radziecki rozgromiciel imperializmu niemieckiego i sojusznik Polski!"

„Ręce precz od granic Polski na Odrze i Nysie".

POLSKA JEST JEDNA

To jest nasza droga pełnej suwerenności ,to jedyna polska droga, tak trudna, jak trudne jest nasze położenie geograficzne.

Inne drogi prowadzą w tę samą przepaść, w jaką Naród ze zgrozą zaglądał przez sześć lat okupacji hitlerowskiej.

Są różne drogi. Ale jest tylko jedna Polska.

W śląskich kopalniach i hutach, łódzkich fabrykach, w wysiłku chłopa, w codziennym, głodnym nieraz, źle wynagradzanym wysiłku polskiego świata pracy jest Polska, buduje się Polska, będzie tak silna jak nigdy dotąd.

Tą naszą drogą, która jest równocześnie drogą postępu, drogą sojuszu z demokracjami kroczyć będzie dalej polski Świat Pracy. Wiemy, że kładziemy dobre fundamenty, a to jest najważniejsze.

Wiemy dlaczego musiał paść faszystowski Berlin i wiemy jakie to siły faszyzmowi zaprzysięgły walkę na śmierć i życie, i jakie to sztandary zostały rok temu ,po krwawych zmaganiach na gruzach przemocy zatknięte.

Wczoraj ujarzmione ludy Europy, dziś wolne—demonstrują swój triumf swoją radość, ale pamiętają o ciężkich walkach, które ją poprzedziły.

Ludy całej Europy widzą, że nie padły jeszcze wszystkie gniazda faszyzmu. Krwawy agent Hitlera gen. Franco ,obecnie jedyny pupil międzynarodowej reakcji, jeszcze trzyma w jarzmie hiszpański lud i morduje republikanów.

Nasz bohaterski czerwony Madryt, pierwsza stolica Europy, którą niszczyły bombowce Hitlera, po raz ostatni w tym roku nielegalnie świętuje 1-szy Maja. Wiemy, że w przyszłym roku Madryt będzie stolicą czerwonej Hiszpanii!

Tak, jak wiemy, że my pod tymi czerwonymi sztandarami możemy iść tylko naprzód, — do nowego lepszego świata, do pokoju i bezpieczeństwa, — do szczęścia milionów prostych ludzi ,wczoraj wyzwolonych z jarzma faszyzmu — dziś wyzwalających się z jarzma ucisku kapitalistycznego.

Niech w tym wspaniałym Maju 1946 wie nie tylko zorganizowana klasa robotnicza, ale niech wie każdy człowiek dobrej woli, który chciałby świat widzieć lepszym, że to i jego marzenia wypisane są na naszych sztandarach.

Walczymy, aby spełniło się to, co jest dążeniem ludów, — co jest pokojem, bezpieczeństwem i wolnością.

Walczymy o Socjalizm!

Min. tow. Stańczyk przemawia do Polaków w Ameryce

„Sojusz ze Związkiem Radzieckim jest rzeczą nieodzowną dla Polski"

NOWY JORK (PAP). Minister Opieki Społecznej tow. Jan Stańczyk wygłosił przemówienie na zgromadzeniu, zorganizowanym przez Polonię amerykańską, na które przybyło około tysiąca osób. Min. Stańczyk zapoznał słuchaczy z zagadnieniami społecznymi i problemami odbudowy Polski odrodzonej, podkreślając charakter demokratyczny obecnego rządu i prowadzoną przez niego politykę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Min. Stańczyk m. in. powiedział: „Polska posiada sojusz ze Związkiem Radzieckim. Dla Polski sojusz ten jest nieodzowny, tak samo jak nieodzowne jest powietrze, którym oddychają jej obywatele.

Niemcy zawsze będą dążyli do odwetu. Przyjaźń między państwami słowiańskimi stanowi gwarancje pokoju nie tylko w Europie, ale na całym świecie".

Min. Stańczyk napiętnował elementy emigracyjne, które uważają, że kraj nie może się bez nich obejść. Zebrani żywo oklaskiwali ustęp przemówienia, w którym mówca oświadczył, że „genialni" politycy i dowódcy spowodowali klęskę Polski w r. 1939. Polsce potrzeba inżynierów, nauczycieli, muzyków, pisarzy, a nie „genialnych" polityków i dowódców emigracyjnych.

Min. Stańczyk zaznaczył, że wybory odbędą się po nowych zbiorach.

Przyjęto rezolucję, wyrażającą poparcie żądań Polski na Radzie Bezpieczeństwa w sprawie zerwania stosunków z rządem gen. Franco.

Nasza siła tkwi w jedności

Przemówienie sekretarza generalnego P. P. R. tow. Gomułki—Wiesława, wygłoszone w przeddzień 1-go maja na zgromadzeniu w sali „Romy"

Na zgromadzeniu w „Romie" tow. Gomułka wygłosił przemówienie, które podajemy w skrócie:

Od chwili objęcia władzy zrobiliśmy wielki krok naprzód w dziele odbudowy gospodarczej i przebudowy społeczno - politycznej.

Wbrew wszelkim krakaniom reakcji potrafiliśmy zorganizować finanse państwowe, NIE DOPUŚCILIŚMY DO INFLACJI. Równoważymy budżet państwowy. Pierwsza pożyczka państwowa, przeznaczona na odbudowę kraju powinna zasilić skarb państwa sumą 3 miliardów zł. Dotychczasowy jej przebieg wskazuje, że suma ta zostanie osiągnięta.

PRAWDZIWYCH PRZYJACIÓŁ POZNAJE SIĘ W BIEDZIE

Na jednym tylko odcinku plan odbudowy kraju został niebezpiecznie podważony, mianowicie na odcinku aprowizacji. Świadczenia rzeczowe zostały ściągnięte tylko w wysokości 65 proc. nakreślonego planu. Przyczyniła się do tego w niemałej mierze ANTYKONTYNGENTOWA AGITACJA REAKCJI. Zawiedliśmy się również ilościowo na dostawach żywnościowych UNRRA, na które Polska miała prawo liczyć. WKŁAD KRWI, JAKI ZŁOŻYŁ NARÓD POLSKI W CZASIE WOJNY ORAZ ROZMIAR ZNISZCZEŃ GOSPODARCZYCH NASZEGO KRAJU POWINNY WYSUNĄĆ POLSKĘ NA PIERWSZE MIEJSCE W POMOCY UNRROWSKIEJ. TYMCZASEM RZECZ SIĘ MA ODWROTNIE. Znajduje się setki tys. ton unrrowskiego zboża dla Niemców, lecz nie znajduje się dla Polski. Dla Włoch można było przeznaczyć i wysyłać po 240 tys. ton miesięcznie, a na wysyłkę dla Polski nie starczało nawet dziesiątej części tej ilości. Dla kilkumilionowej Grecji można było już dostarczyć około ½ miliona ton zboża, a dla 23 milionowego narodu polskiego dostarczono za cały czas zaledwie ok. 70 tysięcy ton zboża i mąki. Lecz w Grecji trzeba było zaaprowidować wybory, Włochy również znajdują się w przede dniu wyborów — a w Polsce najlepiej wygłodzić wyborców. Będą lepszym materiałem dla propagandy reakcyjnej. Pewni politycy na Zachodzie, którzy mają widocznie wpływ na politykę pomocy unrrowskiej, nie podeszli do zagadnienia pomocy dla Polski z punktu widzenia naszych niezbędnych potrzeb, lecz ustosunkowali się do tej pomocy pod kątem swego nieprzyjaznego nastawienia do demokracji polskiej. Widocznie takie są ich zasady demokratyczne. Naród polski, który w czasie wojny słyszał tyle słów uznania od swoich zachodnich sprzymierzeńców przypomina sobie stare przysłowie, że „prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie".

TAK BYŁO W POLSCE PRZEDWRZEŚNIOWEJ

Polska przedwrześniowa rządzona przez 20 lat przez tych, którzy dzisiaj znajdują się w opozycji do rządu demokratycznego i przez tych, co dzisiaj kulą bratobójczą i aktem dywersji, czy sabotażem próbują złamać demokrację polską — w rozwoju gospodarczym daleko pozostała w tyle w porównaniu z innymi narodami. Gdy inne narody kroczyły wielkimi krokami naprzód — my deptaliśmy na miejscu. To co wyprodukowaliśmy, tośmy bądź sami zjadali, bądź zabierał nam i wywoził do siebie kapitał zagraniczny.

Kiedy pod naszym bokiem narody Zw. Radzieckiego w gigantycznym zbiorowym wysiłku pracy likwidowały swoje opóźnienie gospodarcze doganiały i prześcigały w produkcji wysoko uprzemysłowione państwa zachodnie, kiedy budowały potęgę przemysłową i moralną swego państwa socjalistycznego — to ci, którzy rządzili wówczas Polską, wraz ze swymi naukowcami, intelektualistami, dziennikarzami, razem z wieloma działaczami i przywódcami politycznymi, razem z całym ogłupiałym mieszczaństwem, bezkrytycznie wykpiwali, szydzili i szkalowali to bohaterstwo pracy, ten wielki wyczyn budowniczy narodów radzieckich. A przecież **DZIĘKI TEJ PRACY, DZIĘKI POTĘDZE PRZEMYSŁOWEJ ZW. RADZIECKIEGO NARODY TE W WOJNIE Z HITLERYZMEM OCALIŁY SWOJĄ WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ, OCALIŁY WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ INNYCH NARODÓW ŚWIATA.**

ŚLEPI BYLI WÓWCZAS LUDZIE, KTÓRZY W SWYCH DŁONIACH DZIERŻYLI STER PAŃSTWOWY POLSKI. ŚLEPYMI I TĘPYMI WIĘKSZOŚĆ Z NICH POZOSTAŁA PO DZIEŃ DZISIEJSZY.

PYTANIA, NA KTÓRE NIE OTRZYMALIŚMY ODPOWIEDZI

Pytaliśmy, dlaczego nasza dzisiejsza opozycja poszła w czasie okupacji na współpracę z sanacją i endeko-faszystowską reakcją? Dlaczego zawarła z nimi blok, a kategorycznie odrzuciła współpracę z demokratycznymi partiami klasy robotniczej?

Pytaliśmy, dlaczego szkalowała na Związek Radziecki, prowadziła kampanię za jego klęską wojenną, stworzyła teorię o „dwóch wrogach" Polski.

Pytaliśmy, dlaczego podchwyciła i przyłączyła się do hitlerowskiej prowokacji katyńskiej? Dlaczego usiłowała przerzucić winę za potworny mord, dokonany przez hitlerowskich oprawców na Związek Radziecki?

Pytaliśmy, dlaczego przedstawiała Narodowi polskiemu bohaterską walkę oddziałów partyzanckich GWARDII I ARMII LUDOWEJ z okupantem niemieckim, jako prowokację gestapo i „agentów moskiewskich". Dlaczego przeciwstawiała tej walce hasło stania z bronią u nogi.

Pytaliśmy, dlaczego obrzuciła błotem oszczerstw i kalumnii I-szą Armię Polską sformowaną dzięki pomocy Związku Radzieckiego — dlaczego nienawidziła tej Armi — dlaczego zakazywała Polakom wstępować w jej szeregi.

Pytaliśmy, dlaczego po utworzeniu Komitetu Wyzwolenia Narodowego dzisiejsza nasza „praworządna" i „demokratyczna" opozycja wzywała Naród i Obywateli, aby bojkotowali Wojsko Polskie, dlaczego organizowała dezercję z jego szeregów, dlaczego poleciła swoim formacjom AK i BCh. pójść w lasy, organizować dywersję i mordy bratobójcze.

PYTALIŚMY, DLACZEGO ORGANIZUJĄC POWSTANIE WARSZAWSKIE NIE UZGODNIŁA NASZA OPOZYCJA TERMINU WYBUCHU POWSTANIA Z DOWÓDZTWEM ARMII CZERWONEJ, CO ZDECYDOWAŁO O JEGO KLĘSCE. DLACZEGO ROZPOCZĘTO POWSTANIE MIMO ŻE RZĄD ANGIELSKI Z GÓRY UPRZEDZIŁ, ŻE UDZIELENIE POWSTAŃCOM POMOCY PRZEZ ANGLIĘ BĘDZIE NIEMOŻLIWE.

Pytaliśmy PSL i jego przywódców, dlaczego wszystkie reakcyjno - faszystowskie nielegalne świstki propagandowe wzywają do wstępowania w szeregi tej organizacji, dlaczego występujące pod różnymi nazwami organizacje i grupy dywersyjno - terrorystyczne reakcji znajdują w PSL swego sprzymierzeńca.

Nie otrzymaliśmy odpowiedzi na te pytania, tak samo jak na wiele innych pytań. Nie otrzymaliśmy dlatego, że w istocie rzeczy opozycja nie zmieniła swojej linii politycznej z okresu okupacji niemieckiej. Zmieniła tylko taktykę walki z demokracją. A taktyka — to rzecz o pierwszorzędnym znaczeniu.

GŁOSOWANIE LUDOWE

Zjednoczony obóz demokratyczny, który buduje nową Polskę, postanowił zwrócić się z zapytaniem do Narodu czy ten nowy polityczno - społeczny i geograficzny model Polski odpowiada jego życzeniom. Przed wyborami do parlamentu, który uchwalić ma nową konstytucję, zdecydowaliśmy przeprowadzić głosowanie ludowe. W głosowaniu powszechnym odpowie cały Naród na trzy zasadnicze pytania.

PYTANIE PIERWSZE dotyczy Senatu, który jako druga izba parlamentarna przewidziany jest w konstytucji 1921 r. Senat był pomyślany przez twórców tej konstytucji, jako filtr, przez który miały przechodzić uchwały Sejmu, nim nabiorą mocy obowiązującej. Instytucja senatu była zawsze niepopularna w szerokich masach ludowych. **KAŻDA USTAWA POPRAWIONA PRZEZ SENAT BYŁA GORSZA Z PUNKTU WIDZENIA INTERESÓW MAS PRACUJĄCYCH.** Dlatego wszyscy demokraci będą głosować za zniesieniem Senatu, za przekazaniem całej władzy ustawodawczej Sejmowi demokratycznemu za jednoizbowym parlamentem. **NA PIERWSZE PYTANIE REFERENDUM, CZY NALEŻY ZNIEŚĆ SENAT — ODPOWIEMY: „T A K".**

KAMIEŃ WĘGIELNY USTROJU SPOŁECZNEGO POLSKI

DRUGIE PYTANIE dotyczy zagadnienia ustroju społecznego Polski. Naród ma się wypowiedzieć, czy akceptuje przeprowadzony podział ziemi obszarniczej oraz unarodowienie przemysłu. Czy te zmiany ustrojowe, które wprowadziła demokracja po objęciu władzy, zmiany, które stanowią o treści ustroju ludowego, mają być nienaruszalne i utrwalone w przyszłej konstytucji. Pytanie to jest centralne i podstawowe. Wiąże się ono ze sprawą władzy w Polsce i dotyczy w sposób pośredni stosunku społeczeństwa do rządu i do przeprowadzonej przez rząd linii politycznej.

UTRWALENIE RAZ NA ZAWSZE REFORMY ROLNEJ I UPAŃSTWOWIENIA PRZEMYSŁU, OZNACZA RÓWNOCZEŚNIE UTRWALENIE RAZ NA ZAWSZE TEJ WŁADZY DEMOKRATYCZNEJ, KTÓRA REFORMY TE PRZEPROWADZIŁA W WALCE Z REAKCJĄ, W WALCE Z FASZYSTOWSKIM PODZIEMIEM. REFORMY TE SĄ KAMIENIEM WĘGIELNYM USTROJU SPOŁECZNEGO POLSKI LUDOWEJ, GWARANTUJĄ SIŁĘ I ROZWÓJ TAKIEJ POLSKI, UMOŻLIWIĄ W PRZEMYŚLE PLANOWĄ GOSPODARKĘ, PRZYCZYNIĄ SIĘ DO SZYBSZEJ ODBUDOWY KRAJU. LIKWIDUJĄ WYZYSK I UCISK OBSZARNICZY I WIELKOKAPITALISTYCZNY, POZWOLĄ NARODOWI ZDECYDOWAĆ O PRZEZNACZENIU DOCHODU Z WŁASNEJ PRACY, PRZYWRACAJĄ POLSCE PEŁNĄ SUWERENNOŚĆ GOSPODARCZĄ I POLITYCZNĄ, PODCINAJĄ BAZĘ EKONOMICZNĄ REAKCJI, PRZEZ CO OSŁABIAJĄ JĄ POLITYCZNIE, ZWIĘKSZAJĄ NIEPOMIERNIE SIŁĘ ZJEDNOCZONEGO OBOZU DEMOKRATYCZNEGO, UTRWALAJĄ WŁADZĘ ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW I POSTĘPOWEJ INTELIGENCJI.

Dlatego cała Polska Ludowa, cały naród, z wyjątkiem wywłaszczonych obszarników i kapitalistów, odpowiedzieć winien żądaniem utrwalenia w przyszłej konstytucji reformy rolnej i unarodowienia przemysłu — odpowiedzieć winien „TAK" na drugie pytanie referendum ludowego.

PYTANIE TRZECIE dotyczy naszych granic zachodnich, a więc w pośredniej formie zagranicznej polityki Rządu. Pytanie to postawione zostało nie dlatego, że obóz demokratyczny ma bodaj cień wątpliwości odnośnie stanowiska Narodu w tej sprawie. Jesteśmy najgłębiej przekonani, że w głosowaniu ludowym wykaże się cała nicość Kwapińskich, Andersów i kompanii, którzy występują przeciwko granicom Polski na Zachodzie, wyrzekają się na żądanie Churchillów Wrocławia i Szczecina. Postawiliśmy to pytanie dlatego, aby wykazać całemu światu, że **STANOWISKO NARODU W SPRAWIE GRANICY POLSKI NAD ODRĄ I NISĄ ŁUŻYCKĄ JEST JEDNOMYŚLNE I ZDECYDOWANE, ŻE POWRÓT POLSKI NA ZIEMIE ODZYSKANE NIE MOŻE BYĆ PRZEZ NIKOGO KWESTIONOWANY** bez narażenia się na sprzeciw całego Narodu Polskiego. Przyszła konferencja pokojowa, która zatwierdzić ma decyzję konferencji poczdamskiej w sprawie naszych granic zachodnich nie może mieć co do tego najmniejszych wątpliwości. **GŁOSUJĄC ZA UTRWALENIEM GRANIC POLSKI NAD ODRĄ I NISĄ, GŁOSOWAĆ BĘDZIE NARÓD ZA ZAGRANICZNĄ POLITYKĄ SWEGO RZĄDU.**

PRZYJAŹŃ POLSKO - RADZIECKA — GWARANCJĄ BEZPIECZEŃSTWA POLSKI

Gdy mówimy o granicach zachodnich Polski wiążą się nierozerwalnie te słowa ze sprawą sojuszu polsko-radzieckiego, ze sprawą przyjaźni i braterstwa Narodu polskiego z narodami radzieckimi. Te prastare granice polskie zostały nam przywrócone dzięki przyjaźni i dzięki sojuszowi polsko-radzieckiemu, przez wspólnie przelaną krew żołnierza polskiego i radzieckiego w śmiertelnym zmaganiu z Niemcami hitlerowskimi. Słuszna polityka demokracji polskiej przesunęła z powrotem Polskę na Zachód. **KAŻDY, KTO PRAGNIE SZCZERZE, ABY ZIEMIE ODZYSKANE POZOSTAŁY NA ZAWSZE ZŁĄCZONE ZE SWOJĄ MACIERZĄ, ABY NA ZAWSZE STANOWIŁY INTEGRALNĄ CZĘŚĆ PAŃSTWA POLSKIEGO — MUSI BYĆ RÓWNOCZEŚNIE SZCZERYM I GORĄCYM ZWOLENNIKIEM PRZYJAŹNI I SOJUSZU POLSKO-RADZIECKIEGO.**

BURZYCIELE ŚWIATOWEGO POKOJU W SWOICH PLANACH I RACHUBACH POLITYCZNYCH WIDZĄ W NIEMCACH SWEGO PRZYSZŁEGO SOJUSZNIKA. Podsycać to musi zaborcze i odwetowe nadzieje faszystów niemieckich w stosunku do Polski i innych krajów. A wręcz zachętą dla niemieckiego imperializmu są takie wystąpienia i ataki na zachodnie granice Polski z jakimi wystąpił ostatnio p. Churchill. **TRWAŁOŚĆ I NIENARUSZALNOŚĆ NASZYCH GRANIC NA ZACHODZIE, ZABEZPIECZENIE ICH PRZED NIEMIECKĄ AGRESJĄ NAJSKUTECZNIEJ GWARANTUJE SOJUSZ POLSKO-RADZIECKI.** Ta prawda musi być wryta jak najgłębiej w świadomości każdego Polaka, każdego dziecka polskiego. **KTO USIŁUJE SKŁÓCIĆ NARÓD POLSKI Z NARODAMI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, KTO WYSTĘPUJE PRZECIWKO SOJUSZOWI, JAKI ZAWARŁA POLSKA DEMOKRATYCZNA ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM — TEN WYSTĘPUJE PRZECIWKO GRANICY POLSKIEJ NA ODRZE I NISIE ŁUŻYCKIEJ I NAD BAŁTYKIEM, TEN ZACHĘCA NIEMIECKICH IMPERIALISTÓW DO NOWYCH ZBÓJECKICH NAPADÓW NA POLSKĘ.** Każdy realnie myślący Polak dobrze wie, że jesteśmy sami za słabi, aby przeciwstawić się nawet niezmiernie osłabionym przez klęskę wojenną Niemcom. Ich potencjał przemysłowy, mimo wszystkich ograniczeń, kontrybucji, zniszczeń itp. jest i pozostanie wielokrotnie większy od naszego. Gdyby kiedykolwiek w przyszłości Niemcy znowu napadły na Polskę, to bez pomocy Zw. Radzieckiego, bez sojuszu polsko-radzieckiego, groziłby nam ten sam los co we wrześniu 1939 r.

ANTYNARODOWA DZIAŁALNOŚĆ REAKCJI POLSKIEJ

Na tle tej rzeczywistości z całą jaskrawością występuje szkodnicza działalność reakcji polskiej, która używa najpodlejszych środków i sposobów, aby powtórnie poważnić i skłócić Polskę ze Związkiem Radzieckim. Jej próby podrywania dobrosąsiedzkich stosunków polsko-radzieckich, to próby poderwania naszych granic zachodnich i północnych. Reakcja polska, która dobrze zna stosunek sił między Polską, a Niemcami, która nie może nie widzieć potencjalnego niebezpieczeństwa zagrażającego Polsce ze strony Niemiec szkalując na Związek Radziecki, szkalując na Rząd polski za jego przyjazny i sojuszniczy stosunek do Zw. Radzieckiego—**PO STOKROĆ KŁAMIE** gdy twierdzi, że jest za umocnieniem granicy polskiej na Odrze, Nisie, Bałtyku. **TEN, KTO CHCE UWIECZNIĆ NASZE ZACHODNIE I PÓŁNOCNE GRANICE — TEN MUSI BYĆ GORĄCYM I SZCZERYM ZWOLENNIKIEM SOJUSZU POLSKO - RADZIECKIEGO, MUSI Z CAŁYCH SIŁ POPIERAĆ POLITYKĘ DEMOKRACJI POLSKIEJ.** Te dwie sprawy są nierozdzielne w warunkach rzeczywistości polsko - niemieckiej, w warunkach rzeczywistości międzynarodowej.

ODPOWIADAJĄC TWIERDZĄCO NA 3-cie PYTANIE REFERENDUM LUDOWEGO, GŁOSUJĄC ZA UTRWALENIEM GRANICY POLSKI NA ODRZE I NISIE ŁUŻYCKIEJ, GŁOSOWAĆ BĘDZIEMY RÓWNOCZEŚNIE ZA SOJUSZEM POLSKO - RADZIECKIM, ZA POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ RZĄDU, ZA UTRWALENIEM POKOJU ŚWIATOWEGO, ZA WIELKĄ, SILNĄ I NIEPODLEGŁĄ POLSKĄ LUDOWĄ. Odpowiadając „T A K" na 3-cie pytanie głosować będziemy przeciwko Churchillowi i zwolennikom jego polityki, przeciwko knowaniom wojennym ciemnych sił międzynarodowej reakcji, przeciwko próbom odrodzenia agresji niemieckiej, przeciwko Andersom i Kwapińskim, przeciwko całej reakcji polskiej.

TRZY RAZY „TAK" HASŁEM KAŻDEGO DEMOKRATY

GŁOSOWANIE LUDOWE JEST WIELKIM AKTEM DEMOKRATYCZNYM, GDYŻ UMOŻLIWIA CAŁEMU NARODOWI WYPOWIEDZENIE SIĘ W WĘZŁOWYCH ZAGADNIENIACH POLITYKI PAŃSTWOWEJ.

Na wszystkie postawione trzy pytania, w dniu głosowania odpowiadać będziemy: „TAK". **TRZY RAZY „T A K", BĘDZIE HASŁEM KAŻDEGO DEMOKRATY, KAŻDEGO ZWOLENNIKA POLSKI DEMOKRATYCZNEJ O NOWYM WZORZE SPOŁECZNYM I GEOGRAFICZNYM.**

SZYBKA ZAGŁADA OTO PERSPEKTYWA REAKCJI

Walka o władzę prowadzona w sposób nielegalny, tylko przy pomocy zakonspirowanych organizacyj czy band terrorystycznych, jest dla reakcji BEZNADZIEJNA. Walka taka z góry skazana jest na bezapelacyjną klęskę i to tym szybciej, im bardziej brutalnych i bestialskich środków terroru chwyta się reakcja. Dobrze wiedzą o tym ci, którzy walkę taką organizują. Żywot nielegalnych organizacyj reakcyjno-faszystowskich nie może być długotrwały nie dlatego, że są one nielegalne. Klasa robotnicza i masy pracujące miały również swoje nielegalne organizacje, które nie tylko nie upadały, ale rosły i rozwijały się, mimo że były nielegalne przez dziesiątki lat.

Między robotniczymi nielegalnymi organizacjami działającymi w przeszłości, a nielegalnymi organizacjami reakcji, działającymi obecnie, jest jednak zasadnicza różnica, która pierwszym pozwalała na rozwój, a drugim szanse rozwoju i długotrwałego istnienia przekreśla. Różnica ta wynika z dążeń tych organizacyj. **NIELEGALNE ORGANIZACJE ROBOTNICZE DLATEGO MIAŁY MOŻLIWOŚCI ROZWOJU I DŁUGOTRWAŁEGO ISTNIENIA WBREW WSZELKIM REPRESJOM, GDYŻ BYŁY WYRAZICIELEM I KIEROWNIKIEM RUCHU SPOŁECZNO-WYZWOLEŃCZEGO NARODU POLSKIEGO, REPREZENTOWAŁY ROZWOJOWE, POSTĘPOWE SIŁY NARODU, PCHAŁY NAPRZÓD KOŁO HISTORII.** Dzisiejsze nielegalne organizacje reakcji dlatego nie mają możliwości długotrwałego istnienia, gdyż reprezentują one gasnącą przeszłość, chcą wskrzesić to, co już umarło, chcą koło historii obrócić wstecz. Dlatego ich perspektywa — to perspektywa szybkiej zagłady.

BANDY NIE OBALĄ DEMOKRACJI

Nad członkami takich organizacyj zawsze wisi karząca ręka prawa, która ich — wcześniej, czy później — dosięgnie, zwykle dla nich niespodziewanie. Na samodzielne zwycięstwo wyborcze pod własną firmą nie mogą liczyć. Nielegalne organizacje reakcji są więc bardzo niedostatecznym instrumentem dla obalenia władzy demokracji. Obszarniczo-kapitalistyczna reakcja może przy ich pomocy mordować skrytobójczo demokratów, może uprawiać dywersję, może wyrządzać wiele innych szkód — lecz **NIE MOŻE ZABIĆ DEMOKRACJI I ZNISZCZYĆ NOWEGO PORZĄDKU SPOŁECZNEGO.** Organizacje te może reakcja rzucać do terrorystycznej akcji przy wyborach, mogą być one w jej rękach ważnym narzędziem terroru wyborczego, lecz warunków na zwycięstwo wyborcze organizacje te nie mają. W wyborach zwyciężają tylko legalnie działające partie i stronnictwa polityczne. Z tego równie dobrze zdaje sobie sprawę i reakcja i obóz demokratyczny.

PARTIA NAJBARDZIEJ ZBLIŻONA DO REAKCJI

Partią najbardziej ideologicznie zbliżoną do reakcji jest PSL. Z wodzami tego stronnictwa współpracowała reakcja w czasie okupacji niemieckiej i w kraju i na emigracji, współpracowała nieraz w starej Polsce. **W CZASIE OKUPACJI WODZOWIE TEJ PARTII PROWADZILI PRZECIWKO ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU TAKĄ SAMĄ KAMPANIĘ, JAK REAKCJA.**

ZAKŁAMANIE KIEROWNICTWA PSL

Kierownicy PSL insynuują demokracji polskiej oszczerczy zarzut zakłamania, które tylko im jest właściwe i przynależne. **MOŻNA ICH SIĘ ZAPYTAĆ, KIEDY KŁAMALI, CZY WÓWCZAS, GDY OBRZUCALI ZWIĄZEK RADZIECKI BŁOTEM OSZCZERSTWA, KIEDY PROPAGOWALI W NARODZIE NIENAWIŚĆ DO NIEGO I ORGANIZOWALI KLĘSKĘ WOJENNĄ ARMII CZERWONEJ, CZY DZISIAJ, KIEDY P. MIKOŁAJCZYK ŚLE TELEGRAMY POWITALNE DO MOSKWY.**

PRZYWÓDCY PSL ROZGRZESZAJĄ, MORDY, RABUNKI I GRABIEŻE

Kierownictwo PSL deklaruje dzisiaj uroczyście, że broni praworządności i konstytucji, gdy atakuje organa Bezpieczeństwa. Jest takie przysłowie ludowe, które mówi: ubrał się diabeł w ornat i ogonem na mszę dzwoni. Przywódcy PSL ubrali się w togę obrońców praworządności i konstytucji.

Można ich się zapytać, czy zapomnieli, jak po utworzeniu PKWN wydawali swoim organizacjom polecenia i rozkazy łamania praworządności i Konstytucji. Łącznie z reakcją organizowali dywersję, mordy bratobójcze, sabotaże, dezercję z Wojska Polskiego itp. praworządne i konstytucyjne akty. **GDZIEŻ MIAŁ P. MIKOŁAJCZYK SWOJE PRAWORZĄDNE, KONSTYTUCYJNE I DEMOKRATYCZNE SUMIENIE, GDY Z ZADOWOLENIEM STWIERDZAŁ, ŻE „BIERUT SIĘ SKARŻY, ŻE STRZELAJĄ DO NICH, JAK DO KACZEK".**

CI, ZAKŁAMANI OBROŃCY PRAWORZĄDNOŚCI I KONSTYTUCJI ZDEPRAWOWALI SWOJE ORGANIZACJE, ZDEPRAWOWALI WIELU LUDZI, WSZCZEPIALI W SWOICH ZWOLENNIKÓW BRATOBÓJCZEGO, KAINOWEGO DUCHA.

W BLOKU Z REAKCJĄ

Nie mogła reakcja w walce o władzę znaleźć sobie lepszego sprzymierzeńca, jak PSL. Wiedząc, że nie zdobędzie władzy tylko przy pomocy swoich band dywersyjno - rabunkowo-terrorystycznych i przy pomocy swoich nielegalnych organizacyj, chciałaby ją zdobyć przy pomocy PSL. Dlatego też reakcja postawiła na PSL. Kiedy kierownicy tej partii odrzucili propozycję bloku wyborczego stronnictw demokratycznych oznaczało to, że zdecydowali się oni zblokować swoje stronnictwo przy wyborach z reakcją.

CZŁONKOWIE REAKCYJNYCH ORGANIZACYJ PODZIEMNYCH WSTĘPUJĄ W SZEREGI PSL DLA STWORZENIA SOBIE LEPSZYCH MOŻLIWOŚCI WALKI Z RZĄDEM I OBOZEM DEMOKRATYCZNYM. Wstępują na rozkaz, na polecenia otrzymywane od swoich nielegalnych kierownictw. Wstępują i ci, którzy czytają faszystowskie polecenia popierania PSL i jego polityki. Kierownicy i prasa PSL pragną ukryć to przed narodem, przed opinią publiczną, przed demokracją zorganizowanym spiskiem milczenia. A milczenie polityków bywa nieraz najwymowniejszą polityką.

Przywódcy PSL praktycznie dowiedli, że **NIE MAJĄ ZAMIARU PRZECIWSTAWIĆ SIĘ GANGRENOWANIU SWOICH ORGANIZACJI PRZEZ ELEMENTY REAKCYJNO - FASZYSTOWSKIE.** Nasze ostrzeżenia potraktowali oni jako obraźliwe ataki na PSL, jako insynuacje. Zamiast wystąpić przeciwko reakcji, przeciwko faszystowskim bandom i organizacjom dywersyjnym, wystąpili oni przeciwko władzom państwowym, a szczególnie przeciwko organom Bezpieczeństwa. Taktyka taka zmierza do uśpienia czujności narodu przed niebezpieczeństwem reakcji.

CORAZ BARDZIEJ NA PRAWO

POLITYKA KIEROWNICTWA PSL SPYCHA TO STRONNICTWO CORAZ BARDZIEJ NA PRAWO, CORAZ BLIŻEJ REAKCJI. Na niektórych terenach zaczynają zacierać się różnice między PSL, a nielegalnymi organizacjami faszystowskimi. Plon polityki przywódców PSL jest taki, że już dzisiaj **SZEREG ORGANIZACJI TERENOWYCH PSL STAŁO SIĘ SIEDLISKIEM I PRZYKRYWKĄ DLA DYWERSANTÓW I BANDYTÓW.** Szereg tych organizacyj jest głęboko przeżartych i opanowanych przez te elementy.

NA CZELE NIEKTÓRYCH ORGANIZACYJ PSL STALI (A NAPEWNO I STOJĄ) ORGANIZATORZY I WYKONAWCY MORDÓW SKRYTOBÓJCZYCH I ZBRODNICZYCH AKCJI DYWERSYJNYCH. Faszystowskie organizacje mogą na swoje krwawe konto zapisać niejeden „sukces" osiągnięty przy pomocy PSL.

Dlatego nadszedł czas, aby oświadczyć pod adresem kierowników PSL, że zgodnie z życzeniami i interesami olbrzymiej większości narodu polskiego, jak też zgodnie z uchwałami konferencji w Jałcie i Poczdamie **W POLSCE MOGĄ PROWADZIĆ LEGALNĄ DZIAŁALNOŚĆ TYLKO ORGANIZACJE DEMOKRATYCZNE, ANTYFASZYSTOWSKIE.**

Demokracja polska nie chce i nie pozwoli, aby w różnych ogniwach pod demokratyczną firmą legalnie działającego PSL kryły się bandy morderców, bandytów i dywersantów.

W DEMOKRATYCZNEJ POLSCE ISTNIEĆ I DZIAŁAĆ MOGĄ LEGALNIE TYLKO DEMOKRATYCZNE ORGANIZACJE. DEMOKRACJA POLSKA MA DOSYĆ SIŁY, ABY TEGO DOPILNOWAĆ.

Nie ma na świecie takiego państwa, takiej władzy, takiego rządu, któryby tolerował partie lub organizacje dokonywujące zbrojnej dywersji, aktów grabieży mienia państwowego, publicznego i prywatnego, mordujące funkcjonariuszy państwowych i obywateli. Rząd polski również ich tolerować nie będzie.

Żaden rząd i żaden system społeczny nie darzy sympatią opozycji. Nie mamy i my sympatii do peeselowskiej opozycji. Tym nie mniej nie chcemy nikomu odbierać demokratycznego prawa opozycji. Nie odbieramy tego prawa również Polskiemu Stronnictwu Ludowemu. Żądamy jednak stanowczo, aby swoją opozycję utrzymywało w ramach nie podważania praworządności, w ramach obowiązujących praw państwowych. Inaczej opozycja znajdzie się w kolizji z prawem, przestaje być opozycją i przekształca się w przestępstwo i zbrodnię.

DLA JASNOŚCI I PEŁNI OBRAZU OŚWIADCZAMY, ŻE DEMOKRACJA POLSKA, NA CZELE Z PARTIAMI KLASY ROBOTNICZEJ ZNAJDZIE DOSYĆ SIŁ, ABY POKRZYŻOWAĆ PLANY REAKCJI I JEJ KONTRAHENTÓW WEPCHNIĘCIA POLSKI W ODMĘTY ANARCHII I WOJNY DOMOWEJ. Nie będzie w Polsce Grecji. Siła demokracji polskiej tkwi nie tylko w naszych organach bezpieczeństwa. **NASZA SIŁA TKWI W JEDNOŚCI CELÓW, DĄŻEŃ I ŚRODKÓW, W JEDNOŚCI DZIAŁANIA WSZYSTKICH PARTYJ DEMOKRATYCZNYCH, BUDUJĄCYCH POLSKĘ LUDOWĄ.**

Nasza siła tkwi w jedności klasy robotniczej, w jedności działania obydwu jej partyj — Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w jednolitym ruchu zawodowym. Nasza siła tkwi w sojuszu robotniczo-chłopskim, w solidarnym działaniu ze Stronnictwem Ludowym i potężną organizacją zawodową pracującej wsi — Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Nasza siła tkwi w świadomości, prawdzie i w pracy. Jesteśmy świadomi zadań historycznych, jakie na nas spadły. Mamy świadomość Polski, jaką budujemy.

Naszą pracą wyniesiemy Ją na wyżyny rozkwitu, wetchniemy w Nią niezwyciężoną siłę tak, aby na zawsze pozostała Wolna, Niepodległa i prawdziwie Suwerenną Ojczyzną wszystkich ludzi pracy.

Kaczki dziennikarskie w marszu na Teheran

czyli jak się fabrykuje sensacje i łowi ryby w mętnej wodzie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

New York, w kwietniu.

Kaczki dziennikarskie wyruszyły na Teheran późnym wieczorem, dnia 12 marca 1946 r. Ofensywa zaczęła się około północy, gdy na ulicach Nowego Jorku ukazały się pierwsze egzemplarze nocnego wydania „New York Timesa" z datą 13 marca. Ośmioszpaltowy nagłówek na pierwszej stronicy, złożony w trzech wierszach tłustych czcionek, głosił: **Silne kolumny wojsk rosyjskich w Iranie maszerują na Zachód; celem ich może być Turcja lub Irak; Stany**

Zjednoczone wysłały notę;
Sen. Connally domaga się spotkania Wielkiej Trójki.

Pod tym obiecującym nagłówkiem znajdowała się depesza następującej treści:

WASZYNGTON, 12 marca. — Wzmocnione oddziały wojsk sowieckich w Iranie posuwają się w kierunku zachodnim. Wynika to z doniesień otrzymanych w Waszyngtonie w okolicznościach, które skłoniły Departament Stanu do zwrócenia się do Moskwy, celem sprawdzenia dokładności tych informacyj i zbadania powodów ruchu wojsk rosyjskich.

Trzeci wiersz nagłówka czynił wrażenie, że senator Connally w związku z tą wiadomością domagał się zwołania narad „Wielkiej Trójki". Okazało się jednak, że oświadczenie Connally'ego nie miało z tym nic wspólnego. Zważywszy, że „New York Times" nie jest brukowym świstkiem, lecz najpoważniejszym dziennikiem amerykańskim, nagłówek ten brzmiał nie tylko sensacyjnie, ale i alarmująco. W powietrzu wyraźnie zapachniało prochem, bo, jak wiadomo, bomba atomowa nie ma zapachu...

Nie trzeba dodawać, że w pół godziny potem wszystkie brukowce nowojorskie powtórzyły depeszę „Timesa", zaopatrując ją oczywiście w nagłówki znacznie większe i znacznie bardziej soczyste. A nazajutrz rano nikt już w New Yorku nie miał wątpliwości, że szykuje się coś niedobrego. No i oczywiście wszystkiemu winni są Rosjanie, o czym prasa reakcyjna nie omieszkała poinformować swych czytelników.

W miarę upływu godzin sytuacja w Iranie, w oświetleniu większości pism amerykańskich, zdawała się zaostrzać. Zwłaszcza, że „New York Times" z 14 marca przyniósł jeszcze bardziej alarmujący nagłówek:

Czołgi sowieckie zbliżają się do Teheranu.

Teraz już nikt nie miał wątpliwości. Jest źle. I pewnie będzie gorzej. Prasa brukowa szalała, a litery tytułów wyskakiwały wprost z jej kolumn. Prasa postępowa zaczęła szukać źródeł tej dziwnej historii. Po południu radykalny dziennik „PM" doniósł z Londynu, że „informacje, którymi rozporządza brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych na temat Iranu, są sprzeczne z doniesieniami amerykańskiego Departamentu Stanu". Inna depesza z Londynu mówiła wyraźnie, że „ruchy wojsk radzieckich" zdają się być znacznie mniejsze, niż pierwotnie przypuszczano". Ale prasa reakcyjna mało przywiązywała uwagi do takich depesz i nadal huczała alarmującym wrzaskiem nagłówków. Wynikało z nich, że silne oddziały wojsk sowieckich w pełnym rynsztunku bojowym z czołgami i samolotami, ciągną w kierunku Teheranu.

Nazajutrz wreszcie pisma przyniosły krótki komunikat „Tassa", stwierdzający, że wszelkie doniesienia o ruchach wojsk sowieckich w Iranie są pozbawione podstaw i nie odpowiadają prawdzie. To nie przeszkodziło jednak prasie brukowej w rozpowszechnianiu dalszych sensacyj o nieuniknionym starciu na przedpolach Teheranu między armią perską a wojskami sowieckimi.

16 marca „New York Times" zapewnił swych czytelników, że wojska sowieckie dotarły na odległość 100 mil od Tabrizu i posuwają się naprzód. Korespondent „Timesa" donosił równocześnie z Waszyngtonu, że Sekretarz Stanu (Min. spr. Zagr.) Byrnes, na zapytanie dziennikarzy, zapewnił ich, że informacje o ruchach wojsk sowieckich w Iranie pochodzą ze źródeł oficjalnych i prywatnych, ale niewątpliwie wiarogodnych. Tymczasem jeden z najlepiej poinformowanych korespondentów amerykańskich, Fryderyk Kuh, telegrafował z Londynu, że „władze brytyjskie twierdzą, iż nie ma żadnych dowodów, które by świadczyły o jakichkolwiek ruchach wojsk sowieckich w Iranie".

Mimo to, raz jeszcze prasa wieczorowa rozniosła wieść o pochodzie wojsk sowieckich w kierunku Teheranu, granicy tureckiej i Iraku.

Tak minął trzeci dzień wielkiej ofensywy. A czwartego dnia rankiem, czytelnik amerykański, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, zaczął się zastanawiać, dlaczegóż to wojska sowieckie nie zajęły jeszcze tego Teheranu... Żyjemy wszak w epoce wojny błyskawicznej. I kiedy pisma donosiły dnia tego, że wojska sowieckie, maszerując bez wytchnienia, znalazły się wkońcu w tym samym miejscu, skąd rzekomo wyszły — zaczęto sobie zdawać sprawę, że cała ta ofensywa prasowa pachnie „humbugiem".

No i rzeczywiście, wieści o marszu na Teheran, nagle znikły ze szpalt pism, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Piątego dnia nie wspominało już o nich ani jedno pismo. Tylko w ciemnym kąciku „New York Timesa" ukazała się petitowa notatka, że poprzednie wieści o ruchach wojsk sowieckich w Iranie zdają się być „lekko przesadzone", i oparte na nieporozumieniu. Okazało się bowiem, że owa wielka kolumna czołgów, która przez pięć dni zagrażała Teheranowi, składała się z trzech samochodów pancernych, konwojujących kolumnę ciężarówek z transportem żywności. Na tym skończył się akt pierwszy tragi - farsy.

AKT DRUGI

Akt drugi miał miejsce w kilka dni później. Prasa postępowa przeszła już wtedy do kontr-ofensywy i wykazała jak na dłoni, że wszystkie wieści z Teheranu i o Teheranie, zostały wyssane z palca. Nie wiadomo tylko czyjego... I tu trzeba stwierdzić, że mechanizm opinii publicznej działa jednak w Ameryce dość sprawnie. Wprawdzie nastroje są tu fabrykowane, jak i wszystko inne, w drodze „produkcji masowej", przy pomocy wielomilionowych nakładów pism brukowych — ale czytelnik długo nabierać się nie pozwoli. Zawsze wkońcu dojdzie do głosu uczciwy dziennikarz i kto tylko chce i może — ten doszuka się prawdy. Oczywiście nie każdy chce, a już na pewno nie każdy może...

I tym razem więc prawda wypłynęła na wierzch i — przynajmniej objektywnie — przyczynił się do tego między innym główny winowajca całej afery — „New York Times". Wieczorem, 19 marca, na publicznym odczycie, jeden z redaktorów „NYT" oświadczył wręcz co następuje: „Wydaje mi się, że komunikat Departamentu Stanu, na którym pismo nasze oparło swe informacje był wynikiem zbyt pospiesznej i nieprzemyślanej akcji. Robił on wrażenie, że wojna wisi na włosku, co było niezgodne z rzeczywistymi faktami". Redaktor „New York Timesa" próbował oczywiście bronić stanowiska swego pisma i dodał, że sensacyjny nagłówek, jakim zaopatrzono komunikat Departamentu Stanu, był całkowicie usprawiedliwiony, bo żadne pismo „nie może o 10 wieczór sprawdzać wiarygodności oficjalnych doniesień rządowych". Tak więc po tygodniu okazało się, że to amerykańskie kaczki dziennikarskie, zachęcone przez Departament Stanu, rozpoczęły inwazję Iranu i marsz na Teheran.

Wszystko to może nie miałoby większego znaczenia i byłoby jeszcze jednym przejawem nieodpowiedzialności dziennikarzy amerykańskich, gdyby nie zastanawiający zbieg okoliczności: oto cała ta sprawa wybuchła w przeddzień sesji Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, na porządku dziennym znajdowała się właśnie kwestia Iranu. I dlatego nie ulega wątpliwości, że marsz na Teheran nie był taką sobie zwykłą wycieczką znudzonych kaczek dziennikarskich, ale przemyślaną akcją polityczną. Cele tej akcji zrozumieć nie trudno. Chodziło po prostu o wytworzenie nowej fali histerii anty-sowieckiej w chwili, gdy Organizacja Narodów Zjednoczonych przystąpi do rozpatrywania sprawy Iranu.

I tu, przyznać trzeba, akcja uwieńczona została częściowym powodzeniem. Bo duży odłam społeczeństwa amerykańskiego, bombardowany przez szereg dni alarmującymi wieściami o marszu wojsk radzieckich na Teheran, był zgóry uprzedzony do stanowiska Związku Radzieckiego w sprawie Iranu. Każdy zresztą, kto śledził potem przebieg pierwszych posiedzeń Rady Bezpieczeństwa w New Yorku, mógł sobie z łatwością zdać sprawę, dlaczego przedtem zmobilizowano kaczki dziennikarskie z całej Ameryki i rzucono je do tak niebezpiecznej akcji, jak marsz na Teheran.

Observer.

A jednak czerwoni...

Panowie z „Gazety Ludowej" nie zawsze wykazują zdrowe nerwy i czasem odpierać chcą zarzuty nie argumentami, lecz krzykiem. Zgniewał też sprawozdawcę parlamentarnego „Gazety Ludowej" mój zarzut, że pismo to nie zawsze chce czy umie należycie korzystać z wolności prasy i bałamutnymi informacjami wprowadza w błąd swych czytelników. Stara się też „Gazeta Ludowa" obniżyć w oczach pozostałych grup społecznych nie tylko obecny wielki wysiłek proletariatu w pracy nad odrodzeniem Państwa, ale nawet jego dorobek w walkach o niepodległość.

Zarzut był poważny, więc redaktorzy „Gazety Ludowej" postanowili go zlekceważyć, zaliczając jednocześnie do rzędu „śmiesznych i wyssanych z palca". Może więc warto na chwilę wrócić do tego tematu.

W Nr. 114 z dnia 26 kwietnia br. „Gazeta Ludowa", zamieściła artykulik p. t. „Czerwoni czy białoczerwoni kosynierzy gdyńscy z roku 1939". Treścią jego była polemika z „Gdańską Wojewódzką Radą Narodową, która powzięła uroczystą uchwałę, sławiąca akcję „czerwonych kosynierów" gdyńskich z września 1939 r. „Gazeta Ludowa" chwali nawet wyczyny kosynierów, protestuje jednak gorąco przeciw nazywaniu ich „Czerwonymi" i kończy z emfazą: „Po co zatem w atmosferę czcigodnych wspomnień przemycać się czynnik partyjny?"

Z kolei my pytamy: po co to wszystko, skoro albo autor artykułu sprawy nie zna, albo świadomie fałszuje rzeczywistość historyczną?

Leży przed nami odezwa z dnia 6 września 1939 r. wydana przez Komendę Drużyn Robotniczych przy P. P. S., a podpisana przez Komendanta Kazimierza Rusinka. Wzywa w niej Polska Partia Socjalistyczna robotników Gdyni do walki z hitlerowskim najeźdźcą i stwierdza, że „bataliony pracy, pozostają w dyspozycji i pod rozkazami Komendy Drużyn Robotniczych przy P. P. S., osłaniając ludność Gdyni przed atakiem nieprzyjaciela, powstrzymują niszczycielskie działania barbarzyńców".

Wielka i doniosła była rola zorganizowanych przez P. P. S. batalionów pracy, ale nie zaspakaja ona gorącej chęci bezpośredniego udziału w walkach, wzywa więc tow. Kazimierz Rusinek do tworzenia oddziałów zbrojnych:" Z pozycji oczekiwania przechodzimy do walki, gromadzimy broń, tworzymy batalion Czerwonych Kosynierów(!) i ruszamy do ataku. Na wroga, na faszyzm, za wolność Ojczyzny i naszą!"... „Towarzysze! Robotnicy Gdyni! Obok ludzi z łopatami stanie batalion kosynierów z bronią. Zrzućmy cywilne ubrania i przywdziejmy mundury dzielnej Armii".

A więc panowie z „Gazety Ludowej", ówczesny przywódca gdyńskich robotników, dzisiejszy wice-przewodniczący C. K. W.— P. P. S. i sekretarz generalny C. K. Z. Z. organizował czerwonych kosynierów. Tak ich już w ulotce mobilizacyjnej nazwał. Pod tą nazwą walczyli przez P. P. S. mobilizowani, przez P. P. S. zorganizowani i przez Rusinka dowodzeni robotnicy gdyńscy.

Nikt ich nie okłamywał, wiedzieli kto ich zwołuje i w imię jakich ideałów, bo wezwanie swoje kończył Komendant bez dwuznaczników: „Robotnicy! Liczę na Was i wierzę w Was. Niech nas prowadzą do boju Sztandary naszej Idei, a przewodnikiem naszym w walce i drogowskazem niech będzie Sztandar Rzeczypospolitej Polskiej".

Czerwone sztandary P. P. S. i białoczerwony sztandar państwowy powiewały nad głowami bohaterskich kosynierów gdyńskich, a zwali się „czerwonymi kosynierami" już wówczas gdy trzeba było walczyć i nie myśleli oni o tym, że ktoś ich sławić będzie, ani o tym, że ktoś inny zechce historię ich czynów fałszować.

Po co to wszystko panowie? Po co, jak sami mówicie, „w atmosferę czcigodnych wspomnień przemycać czynnik partyjny"? Bo to wy wprowadzacie niezdrowy czynnik partyjnego zacietrzewienia, usiłując zaciemnić obraz naszej chlubnej przeszłości. Po co na gwałt i bez potrzeby chcecie przeciwstawić nasze partyjne sztandary sztandarowi Rzeczypospolitej, zarówno wam jak i nam drogiemu?

Nie wysysamy z palca naszych zarzutów, nie chcemy bezpotrzebnych polemik, ale tylko w atmosferze prawdy możemy się porozumieć. Gdy my mówimy o sojuszu robotniczo - chłopskim to nie jest frazes, ale nie utrudniajcie go, panowie, usiłując obniżyć w oczach społeczeństwa zasługi proletariatu polskiego. Nie wymagamy byście chwalili Rusinka czy czerwonych kosynierów gdyńskich, ale nie protestujcie gdy robią to inni, gdy robi to Gdynia wdzięczna im za krew w jej obronie przelaną.

DR. HENRYK JABŁOŃSKI

GŁOSY i ODGŁOSY

CHLEB DLA KACZEK

(R) Dzienniki angielskie zajmują się ostatnio coraz częściej sprawą ograniczeń żywnościowych na tle światowego głodu. „News Chronicle" podało w jednym z numerów na pierwszej stronie dużą fotografię pozostawionych przez gości restauracyjnych resztek chleba na talerzach. Ledwo nadgryzione plasterki pieczywa marnują się w olbrzymich ilościach — codzień pokruszony chleb wraca na talerzach do restauracyjnych kuchni.

Londyński policjant zaprowadził do komisariatu staruszkę, panią Secuin, która karmiła w parku, w stawie, kaczki rzucając im okruszyny wyskubane z bochenka świeżego chleba. Staruszka twierdziła, że czyni to od 60 lat — że kaczki są też bożymi stworzeniami. Ponieważ perswazje policjanta, który tłumaczył, że kaczki karmić można okruchami starego chleba, a świeżym bochenkiem możnaby wykarmić kilku głodnych ludzi, nie pomogły, staruszka wezwana została do sądu, gdzie ostrzeżono ją przed dalszym marnowaniem chleba.

CZY WOLNO SIĘ ŻENIĆ Z NIEMKAMI?

(R) W Izbie Gmin odbyła się ciekawa debata nad wnioskiem, zgłoszonym przez posła Partii Pracy B. Levy w sprawie zniesienia zakazu małżeństw pomiędzy żołnierzami okupacyjnej armii brytyjskiej a Niemkami.

Poseł Levy twierdził, że zakaz ten jest niepotrzebnym dzisiaj przeżytkiem wojny i cytował liczne listy otrzymane od żołnierzy brytyjskich, w których domagają się oni zniesienia tego zakazu; „12 lat jestem w armii. Niemiecka dziewczyna pomogła mi w ucieczce z obozu, kiedy byłem jeńcem wojennym. Walczyliśmy o wolność i demokrację — dzisiaj, gdy odnieśliśmy zwycięstwo, nie słusznym jest, abyśmy nie byli wolni w wyborze własnych żon".

Inny żołnierz pisze: „Moja narzeczona była więziona jeszcze przed wojną za opozycję w stosunku do władz hitlerowskich w obozie koncentracyjnym. Cierpiała za swe wrogie nastawienie w stosunku do ministra Ribbentroppa, wtedy gdy był on gościem wielu Angielek w Londynie. Nie jest od nich na pewno gorsza..."

NIE POTRZEBA CZARNYCH PIELĘGNIAREK

(R) Wobec wielkiego braku pielęgniarek, Brytyjski Urząd Kolonialny zaproponował władzom miejskim Dewsbury zaangażowanie dwóch murzyńskich pielęgniarek z Południowej Afryki.

Po naradzie z radą pielęgniarską superintendent sanitarny Hatchelor oświadczył, że nie ma mowy o angażowaniu w mieście kolorowych pielęgniarek. Służba pielęgniarska miasta Dewsbury twierdzi, że murzynki będą się tutaj źle czuły i wyglądem swym będą zwracały powszechną uwagę. Trzeba zatrudnić je raczej w portach — gdzie życie posiada charakter bardziej kosmopolityczny.

TŁUM LINCZUJE SPEKULANTÓW

(R) W Foggia (południowe Włochy) tłum złożony z byłych żołnierzy i bezrobotnych rzucił się na prowadzoną przez policję bandę spekulantów. W wyniku bójki jeden człowiek został zabity, a 18 rannych.

EKSPERYMENTALNE MORDERSTWO

(R) Sąd angielski rozpatrywać będzie ciekawą sprawę Fryderyka McCarthy, oskarżonego o usiłowanie morderstwa. Oskarżony twierdzi, że chciał dokonać zbrodni w celach „eksperymentalnych". Chciał przekonać się jakie są uczucia mordercy przed, w czasie i po dokonaniu zabójstwa. Eksperyment taki, gdyby się udał mógłby oddać wielkie usługi służbie śledczej. Morderstwo nie udało się jednak i człowiek, który chciał spełnić „wielki czyn" — odpowie przed sądem.

POLICJANTKI MOGĄ WYCHODZIĆ ZAMĄŻ

(R) Brytyjskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło, że mężatki będą mogły już niedługo wstępować do służby policyjnej. Zostaną również zniesione wszelkie utrudnienia dla policjantek przy zawieraniu związków małżeńskich oraz przyznawane będą specjalne urlopy dla młodych matek. Dotychczas obowiązywało w Anglii prawo zakazujące przyjmowania do policji kobiet zamężnych.

5.000 koni

Dar Związku Radzieckiego dla Polski

(PAP) Ambasador ZSRR p. Lebiediew przesłał następujące pismo na ręce min. Spraw Zagranicznych — Rzymowskiego:

Panie Ministrze!

Z polecenia mojego rządu mam zaszczyt zakomunikować, że rząd radziecki, uwzględniając ostry brak siły pociągowej w Polsce i czyniąc zadość prośbie rządu polskiego, przekazanej przez ministra Żeglug i Handlu Zagranicznego p. Jędrychowskiego ministrowi Spraw Zagranicznych ZSRR — p. Mołotowowi, postanowił oddać do dyspozycji Polski dla przeprowadzenia akcji siewu wiosennego 5.000 koni.

Rząd radziecki wydał już zarządzenia dla wprowadzenia w życie tego postanowienia.

Korzystam z okazji, by przesłać Panu, Panie Ministrze wyrazy szczerego szacunku.

W Lebiediew.

Uwaga czytelnicy „Przyjaciela Dzieci"

Z POWODU DUŻEJ ILOŚCI BIEŻĄCEGO MATERIAŁU ZMUSZENI JESTEŚMY NASZ DODATEK DLA DZIECI ODŁOŻYĆ DO NUMERU JUTRZEJSZEGO.

Choroba limuzynowa

U kierowców i osób jadących dłużej w samochodach zamkniętych występują objawy schorzenia, które nazywa się „chorobą limuzynową". Zaburzenia, objawiające się bólem głowy i torsjami przypominają znaną chorobę morską, z tą jednak różnicą, że choroba morska ustępuje z chwilą zaprzestania jazdy — to natomiast się wzmaga.

Sprawcą tych zaburzeń jest tlenek węgla, najbardziej trujący składnik gazów spalinowych, które w wozach starego typu przedostają się do wnętrza samochodów.

Niejednokrotnie notowano wypadki zatrucia gazami spalinowymi w garażach.

Na parę lat przed wojną próbowano zbudować filtry, któreby unieszkodliwiały gazy spalinowe silników benzynowych. Filtr taki mógłby być zastosowany do każdego samochodu.

Dopóki jednak nie nastąpi praktyczne zastosowanie tych filtrów, należy pamiętać o tym — aby nie puszczać silników benzynowych w zamkniętych przestrzeniach oraz dbać o dobrą wentylację w garażach samochodowych.

Sztandar KCZZ za działalność oświatową
dostał się w ręce Związku Górników

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, przywiązując wielką wagę do działalności kulturalno-oświatowej Związków Zawodowych, ufundowała sztandar przechodni, dla Związku, który osiągnie pierwsze miejsce w tej pracy. Program konkursu polegał na zsumowaniu dodatnich wyników różnorodnych działów pracy kulturalno-oświatowej Związków Zawodowych całej Polski.

W pierwszych eliminacjach na przodujące miejsca wysunęły się: Centralny Związek Zawodowy Górników, Centralny Związek Zawodowy Metalowców, Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych, Związek Zawodowy Rob. i Prac. Przemysłu Włókienniczego.

Pomiędzy tymi Związkami przez dłuższy czas ważyły się szale prymatu, ostatecznego zwycięstwa. Na posiedzeniu dnia 25 kwietnia b. r. jury konkursu w składzie tow. Rusinek Kazimierz, Sekretarz Generalny K. C. Z. Z. oraz członkowie tow. Witaszewski Kazimierz, Przewodniczący K. C. Z. Z. i tow. Cieślikowska Stefania, Kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego K. C. Z. Z. — postanowiło jednogłośnie przyznać sztandar przechodni Centralnemu Związkowi Zawodowemu Górników, który zajął czołowe miejsce w konkursie na podstawie przeważającej liczby punktów, wynikających z obfitego i rzeczowego materiału.

Drugie miejsce zajął Centralny Związek Zawodowy Metalowców, nagrodzony pierwszym dyplomem K. C. Z. Z., trzecie miejsce — Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych, nagrodzony drugim dyplomem i czwarte miejsce — Związek Zawodowy Rob. i Prac. Przem. Włókienniczego — trzecim dyplomem K. C. Z. Z. Wręczenie sztandaru przechodniego K. C. Z. Z. Centralnemu Związkowi Górników przez Kierownika Wydziału Kulturalno-Oświatowego tow. Cieślikowską Stefanię nastąpi w Katowicach dnia 5-go maja b. r.

Grzegorz Fitelberg wraca do kraju

LONDYN. — Dnia 30 kwietnia stanął przed mikrofonem londyńskiego radia znakomity dyrygent polski Grzegorz Fitelberg, który oświadczył, że przez cały czas swego wygnania utrzymywał kontakt z krajem, do którego też obecnie powraca. Przedtym jednak poprowadził szereg koncertów w Anglii, dyrygując między innymi Londyńską Orkiestrą Symfoniczną. Dyrygent polski został zaproszony do jury międzynarodowego festivalu muzyki współczesnej.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Duńskiej

W Gdańsku odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Duńskiej, w którym wzięła udział misja duńska „Ratujmy dzieci". Ponieważ myśl utworzenia towarzystwa powstała w Gdańsku, w którym nastąpiło pierwsze spotkanie z Duńczykami, miasto to zostało wybrane na siedzibę władz centralnych.

Teren działania Towarzystwa rozciąga się na całą Polskę.

2 miliony kilogramów odzieży
zebrała UNRRA w Ameryce dla Polski

Polska otrzymała przydział blisko 2 milionów kilogramów z zakończonej obecnie zbiórki odzieży w Stanach Zjednoczonych, zorganizowanej w związku ze zwycięstwem. Tę używaną odzież wysyła UNRRA do Gdyni i Gdańska, gdzie odda ją w ręce władz polskich celem dalszego rozdziału. Wysyłka odzieży będzie trwać przez miesiąc maj.

UNRRA ponosi wszystkie wydatki połączone ze zbiórką, sortowaniem, pakowaniem i przewozem odzieży. Koszty te nie wpływają na kredyty przeznaczone na przydziały dla Polski. Władze polskie zorganizowały w portach przesortowanie odzieży i w wypadku potrzeby jej naprawy przed rozdziałem.

Rekordowy miesiąc
dostaw UNRRA dla Polski

W kwietniu wyładunek statków UNRRA w Gdyni i Gdańsku dał rekordową cyfrę 95.000 ton dostaw różnych towarów, żywności i inwentarza żywego. Największa dostawa dotychczas do naszych portów w ilości około 60.000 ton miała miejsce w drugiej połowie marca.

Ziemia nie będzie leżała odłogiem!
Poprawa w akcji siewnej

Na odbytej w Min. Rolnictwa konferencji w sprawie akcji siewnej stwierdzono ogólną poprawę w zagospodarowaniu ziem odzyskanych, tak, że plan akcji zostanie wykonany w całości. Szczególnie pomyślnie przedstawia się sytuacja na Śląsku, gdzie najwcześniej rozpoczęto prace rolne. Jednakże przewidywane są pewne braki: i tak na 150.000 ton potrzebnego do zasiewu ziarna zabraknąć może kilkanaście tys. ton a na 200.000 ton potrzebnych ziemniaków—około 100.000 ton. Ziemia jednak nie pozostanie odłogiem, gdyż będzie obsiana kulturami innymi, których nasion jest wystarczający zapas.

W pracy traktorów stwierdzono brak natury technicznej i organizacyjnej. Zwiększenie wydajności maszyn uzyskano przez wprowadzenie pracy na dwie zmiany. Co do koni — to przychodzą one w stanie dobrym tylko z Danii i Szwecji, natomiast z UNRRA w stanie gorszym.

Konferencja stwierdziła również że stan zaopatrzenia w nawozy sztuczne znacznie się poprawił.

Wartość produkcji hutniczej

Wartość produkcji hutnictwa żelaznego począwszy od kwietnia 1945 r., do marca 1946 r. włącznie, wynosi według cen przedwojennych prawie 265 milionów zł. O wzroście produkcji hutniczej w tym okresie czasu świadczy porównanie jej wartości z kwietnia ub. roku i marca br. Wartość tej produkcji w kwietniu ub. roku wynosiła ponad 5 milionów 300 tys. zł., a w marcu br. — 34.625.000 zł.

Bezcenne skarby z Polski
rozsiane po chałupach, ruderach i oborach

Jak już donosiliśmy, do Warszawy nadeszło 12 wagonów polskiego mienia kulturalnego, wywiezionego przez okupanta na teren Austrii. W transporcie tym znajduje się 15.000 książek oraz bezcenne obrazy i zabytki z Zamku Warszawskiego, Pałacu Łazienkowskiego, Belwederu, Muzeum Narodowego, Zachęty, Wilanowa itd.

Rabunkiem tych skarów zajmowali się niebylejacy złodzieje — bo sam szwagier Hitlera, gen. Vogelein i Paulsen.

Odnalezienie zrabowanego mienia — zasługa mgr. B. Urbanowskiego — trwało 8 miesięcy, przy czym przejechano około 30.000 km. Stan w jakim dzieła sztuki odnaleziono, świadczy najlepiej o niesłychanym barbarzyństwie i wandaliźmie niemieckich „Kultur-tragerów"

Dużą część dzieł sztuki znaleziono w zamku Fischhorn, w górnej Austrii. Zamek ten podobnie jak pobliskie baraki gdzie w czasie wojny znajdowała się szkoła dla SS-manów oraz ich magazyny — były zawalone rzeczami obcego pochodzenia, w przeważającej większości polskimi. Nieład tam był nie do opisania. Skarby bezcennej wartości leżały rozrzucone na kupie żelastwa. Wspaniałe gobeliny były użyte jako chodniki. Deptało się po zabytkowej porcelanie. Wiele przedmiotów miejscowa ludność zdążyła rozgrabić. Odnajdowano je w różnych chałupach, ruderach, a nawet oborach. U jednego z burmistrzów znaleziono gobelin pocięty na części, by lepiej mógł pasować do mieszkania. U jakiegoś fornala natrafiono na amforę z kości słoniowej. Wiele ze znalezionych obrazów, zwłaszcza zaś portrety, były podziurawione bagnetami.

Wynik świadczeń rzeczowych
69 procent w zbożu i 72 proc. w ziemniakach

Jak informuje Departament Świadczeń Rzeczowych Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, ilość obowiązujących dostaw wykonanych do 20 kwietnia r. b. wynosiła na terenie całego państwa: w zbożu 699.137 ton i w ziemniakach 971.875,3 ton.

Procentowo w stosunku do planu rocznego dostaw zboża wykonano 68,8% i ziemniaków 72,2%. Najlepiej procentowo wywiązały się ze świadczeń rzeczowych w zbożu na terenie starych województw: woj. śląsko-dąbrowskie (101,8%), pomorskie (87,5%), rzeszowskie (79,3%), poznańskie (78,7%). Na terenie nowych województw: Śląsk Dolny (106,9%), Śląsko-Opolskie (102,9%).

Najsłabiej ze starych województw wykonały świadczenia zbożowe: woj. białostockie (13,1%), lubelskie (47,4%), warszawskie (52%). Z nowych województw najsłabiej nowoprzyłączone powiaty woj. poznańskiego (22,5%).

Ze świadczeń w ziemniakach najlepiej wywiązały się na terenie starych województw: woj. gdańskie (100%) i łódzkie (84,8%). Na terenie nowych: Mazury (153,8), Śląsk Dolny (140%), Śląsk Opolski (119,2%), Pomorze Zachodnie (112,1%) i nowoprzyłączone powiaty woj. gdańskiego (84,5%). Najsłabiej wykonały świadczenia w ziemniakach woj. białostockie (13,1%) i lubelskie (47,4%) oraz nowoprzyłączone powiaty woj. poznańskiego (22,5%).

WIEŚCI Z KRAJU

NIE ZGINĄŁ POD LENINO — DOSIĘGŁY GO KULE NSZ

W Krakowie odbył się manifestacyjny pogrzeb porucznika wojsk wewnętrznych, Czesława Biernata, uczestnika walk o Lenino, Warszawę, Odrę i Nysę. Por. Biernat brał udział w operacjach mających na celu likwidację band terrorystycznych NSZ i w akcji tej zginął od kul bandyckich.

ORMO ZDAJE EGZAMIN

W dniu 27 kwietnia br., w miejscowości Topola pod Łęczycą, banda rabusiów składająca się z 6 osób dokonała zbrojnego napadu na obejście jednego z gospodarzy i po zabraniu szeregu przedmiotów i inwentarza żywego, zbiegła w kierunku lasu. W ślad za bandytami udała się w pościg, zorganizowana ostatnio na tym terenie Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Oddział ORMO na koniach, dopędził i rozbroił przestępców, przekazując ich następnie władzom Bezpieczeństwa.

Uprowadzony inwentarz i zabrane przedmioty zostały zwrócone właścicielowi.

AMERYKAŃSKA BENZYNA W GDYNI

Do Gdyni przybył amerykański statek tankowiec s/s „Trimbts Fort", przywożąc w ramach dostaw UNRRA ponad 5.000 ton benzyny.

„Wiedza i Życie"
Cenny wkład do oświaty i kultury

Po siedmioletniej blisko przerwie zostało wznowione wydawnictwo „Wiedzy i Życia", podjęte w ramach działalności oświatowej i kulturalnej T-wa Uniwersytetu Robotniczego.

Ukazał się już 1-szy po wznowieniu zeszyt majowy, dobrze zapowiadając odrodzony i tak ze wszech miar pożądany miesięcznik.

Treść bogata i ciekawa.

Na początku przypominam artykuł Stefana Czarnowskiego wnikliwie rozważający zagadnienie nowej kultury. Jest nią kultura proletriatu, który w dążeniu do klasowej zwartości i wyzwolenia zaczął już wytwarzać swoistą kulturę, przeciwstawiającą się bezwzględnie kulturze drobnomieszczańskiej i burżuazyjnej, aczkolwiek szeroko zużytkowuje elementy jednej i drugiej. Kultura ta jest wszechstronna. Obok filozoficznego i moralnego nie brak jej gospodarczego i artystycznego wyrazu, a rozwinie się tym wszechstronniej i bujniej, gdy przestanie ją krępować przemoc burżuazji.

Z kolei mamy nad wyraz ciekawy i aktualny ze względu na Rok Kościuszkowski artykuł pióra Henryka Jabłońskiego p. t. „Kościuszkowski bohater — lud Warszawy". Autor, przedstawiając barwnie i rzeczowo ogólne tło powstania w roku 1794, uwypukla działalność i oblicze duchowe współczesnego ludu Warszawy, stwierdzając, iż dzięki żołnierzom Kościuszki, wiernym synom narodu, Polska nie zginęła i dziś wolna odradza swą siłę państwową, śmiałością myśli reformatorskiej przoduje innym ludom, pokój i sprawiedliwość społeczną miłującym.

Dalej Wacław Husarski omawia „Początek sztuki chrześcijańskiej", licznymi ilustracjami uprzystępniając czytelnikowi należyte zrozumienie tematu. Z artykułem tym wiąże się „Jak patrzeć na dzieła sztuki?" pióra Neli Samotychowej, która rozpoczyna zapowiedzianą serię artykułów z dziedziny sztuki polskiej i obcej od polskiego drzeworytu współczesnego. Oba artykuły wysoce interesujące i odpowiednio zilustrowane, co podnosi ich wartość i pożytek.

Wreszcie fachowy artykuł Jana Hosera p. t. „Zasady ideologiczne i finansowe ubezpieczeń społecznych" zamyka serię artykułów ogólnych i rozpraw

W dalszym dziale znajdujemy:

Źródłowo opracowany artykuł p. t. „Wielkość i upadek Japonii" pióra T. Głowackiego Dalej głębokie rozważania E. Porębskiego na temat spraw zasadniczych dla naszego kraju (odbudowa, sprawy wyżywienia, kwestia mieszkaniowa i t. p.) poparte statystyką i ożywione grafikami. Artykuły: W. Lindemanna p. t. „Wpływ gospodarki człowieka na biocenozę leśną — i Wł. Kocjejowskiego „Przeobrażenia energii słonecznej". I wreszcie obszerniejsze omówienie i ocena znakomitej pracy naszego uczonego prof. Tadeusza Lehra-Spławińskiego „O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian" przez Remigiusza Kwiatkowskiego

Tak się przedstawia w krótkim omówieniu zeszyt majowy „Wiedzy i Życia", obecnie organu T-wa Uniwersytetu Robotniczego. Jak na ciężkie warunki redakcyjne i techniczne wyjątkowo i na wysokim poziomie. Rzetelna to zasługa redaktora Stanisława Podwysockiego.

Dodajmy jeszcze niezmiernie tanią cenę. Zeszyt obejmujący 5 arkuszy druku na dobrym papierze, obficie ilustrowany, w sztywnej kartonowej okładce wynosi zaledwie 20 złotych.

To też winien się znaleźć w ręku każdego interesującego się wiedzą i życiem czytelnika.

rk.

SPORT

Bieg na przełaj młodzieży robotniczej

W dniu 1 maja „Święta pracy" TUR urządziło ogólnopolski bieg na przełaj Do biegu stanęło ok. 200 zawodników obojga płci, wśród nich najlepsi zawodnicy z całej Polski. Kolejno startowali: najmłodsi juniorzy, kobiety i seniorzy. Na stadionie zgromadziła się publiczność w ilości około 7.000 osób, żywo zainteresowana imprezą robotniczą.

Wyniki techniczne były następujące:

BIEG MŁODZIKÓW NA TRASIE 2.000 METRÓW

1) Mayzner (RKS „Skra"), 2) Nowacki („Zryw" — Poznań), 3) Żeromski (RKS „Skra"), 4) Sadowski (RKS „Skra"), 5) Szubiński (OMTUR — Żoliborz).

Drużynowo w biegu młodzików: I miejsce zdobyła RKS „Skra", II miejsce — OMTUR Targówek, III miejsce — ZWM Warszawa, IV miejsce — OMTUR Okęcie.

BIEG MĘŻCZYZN NA TRASIE 4.000 METRÓW

1) Dzwonkowski N. („Zryw" Bydgoszcz), 2) Piotrowski A. („Zryw" Poznań), 3) Kramek (RKS Lublin), 4) Kwaśniewski (niestowarzyszony), 5) Siemiński („Zryw" Warszawa).

Drużynowo w biegu mężczyzn: I miejsce zdobył „Zryw" Bydgoszcz, II miejsce — ZWM Warszawa I, III miejsce — „Zryw" Poznań, IV miejsce — ZWM Warszawa II, V miejsce — RKS „Skra".

BIEG KOBIET NA TRASIE 1.000 METRÓW

1) Wrzostkówna (OMTUR Praga), 2) Bazyluk (KS ZWM „Zryw" Praga), 3) Kudlak (RKS „Skra"), 4) Zielińska (KS ZWM „Zryw" Praga), 5) Wojciechowska (KS ZWM „Zryw" Praga).

Drużynowo w biegu kobiet: I miejsce zdobył zespół KS ZWM „Zryw" Praga, II miejsce — OMTUR Praga, III miejsce — RKS „Skra".

I nagrodę za najliczniejszy udział w biegu otrzymała organizacja OMTUR.

I miejsce i nagrodę wojewódzką otrzymał ZWM Warszawa, II miejsce — OMTUR Warszawa.

POZNAŃ — WARSZAWA 2:1 (0:0)

W ramach Święta Robotniczego 1 Maja zostały rozegrane na Stadionie Wojska Polskiego zawody piłki nożnej pomiędzy reprezentacją robotniczą m. Poznania a reprezentacją robotniczą m. Warszawy o nagrodę przechodnią im. dr. J. Michałowicza.

Do zawodów powyższych drużyny wystąpiły w następujących składach: *Poznań* — Czarski, Zaremba, Nowicki, Jezierski, Chudziak, Świątkowski, Walichnowski, Bąkowski, Wiszniewski, Płotka, Korytowski; *Warszawa* — Wojtczak, Burzyński, Stawicki, Szyjer, Stankiewicz, Krystosiak, Olszewski, Szczawiński, Borowiecki, Szukała i Misiak.

Gra obu drużyn pozostawiała wiele do życzenia. U graczy brak było wzajemnego zrozumienia i zgrania Pierwsza połowa gry ubiegła pod znakiem zmiennych akcyj. Oba napady nie wykorzystały kilku pewnych pozycji podbramkowych Dopiero po przerwie gra ożywiła się i Poznań uzyskuje prowadzenie ze strzału Walichnowskiego. Warszawa dąży do wyrównania i niebawem Misiak z odległości 10 m. lokuje pewnie piłkę w siatce Poznania. Entuzjazm widowni trwa zaledwie półtorej minuty, gdyż poznańczycy szybko rewanżują się, zdobywając drugą bramkę przez Płotkę. Wynik 2:1 już do końca nie ulega zmianie i poznańczycy schodzą z boiska jako zdobywcy nagrody im. dr. Michałowicza. Wręczenie nagrody dokonał przedstawiciel Z. R. S. S., tow. Domosławski. Sędziował tow. Augustyniak. Publiczności zebrało się około 7.000 osób.

KS TUR WILANÓW — ZWM „ZRYW" (MOKOTÓW) 4:2 (2:2) W Wilanowie rozegrano w dniu 1 maja zawody towarzyskie między TUR-em a drużyną „Zryw" z Mokotowa. Zwycięstwo odnieśli gospodarze. Bramki zdobyli: Kędzierski 3 i Pyzel 1; jedną dla zwyciężonych — Walaszek 2.

KS „ŚWIT" (NOWY DWÓR) — KS „MAZUR" RADZYMIN 5:0.

Czarne i białe

Jeść czy nie jeść

Hamletowskie pytanie, zupełnie jak:

— Być czy nie być?

I bardzo bliskiej treści, bowiem „być czy nie być" to prawie to samo, co „jeść czy nie jeść".

Pytanie coraz aktualniejsze i domagające się odpowiedzi zwłaszcza wobec dni mięsnych i bezmięsnych, postnych i bezpostnych i t. p.

Spróbujmy rozejrzeć się w sytuacji, by znaleźć odpowiedź i wyjście.

Otóż każdy rozumny i prawdziwy obywatel zdaje sobie sprawę, iż w obecnych warunkach nie tylko u nas, lecz i na całym świecie wobec groźby głodu muszą nastąpić pewne ograniczenia w spożywaniu darów bożych. Stąd dnie bezmięsne i bezciastkowe, bo trudno, aby burżuj i paskarz opychał się co dnia polędwicą, schabem i ciastkami, a biedak — proletariusz skisłym chlebem kartkowym i zapleśniałą kaszanką. Niech więc zapanuje sprawiedliwość i równość, bo każdy brzuch ma jednakowe prawa.

Ale...

Tak jakoś się dziwnie dzieje, że każde najbardziej nawet słuszne rozporządzenie ma swoje niedociągnięcia i furtki, by można było prawo ominąć i robić po swojemu.

Właśnie dotyczy to również dni bezmięsnych. Nie wolno spożywać mięsa i wędlin pod groźbą surowych kar i odpowiedzialności, chyba że... drób i dziczyznę. Nie wiem, czy to mięso czy nie mięso zdaniem czynników oficjalnych, w każdym razie drób i dziczyznę jeść wolno.

I tu jest właśnie arcydogodna furtka dla naszych rodzimych wilkołaków w postaci całej kohorty szynkarzy, knajpiarzy i restauratorów.

Zachowałem sobie na pamiątkę lub do ewentualnego wglądu zainteresowanych jadłospis czyli t. zw. „menu" restauracyjne naszych zakładów gastronomicznych w dnie bezmięsne.

Oto:

Kaczka pieczona	*zł. 250*
Kura w rosole	*zł. 250*
Pieczarki z rusztu	*zł. 300*

Wszelkie inne dania, jak zupy i potrawy z ryb, już są starannie zakreślone, chociaż dopiero 12-a w południe. Wyszły, nie ma. Została tylko lampka wina, kosztująca bardzo niewiele, bo zaledwie... 120zł.

A więc:

— Jeść czy nie jeść?

Hamletowskie to pytanie staje często przed niejednym pracownikiem umysłowym, który pełni służbę na mieście i, wracając późno do domu, chciałby czymś zapełnić kruczący z głodu żołądek.

Gdzie tam? Niemożliwe!

Skromny posiłek, składający się z suchego gnata kaczego do ogryzienia lub ze starej i twardej, jak podeszew, kury razem z lampką wina, by się nie udławić, wyniósłby około 400 złotych. Takich 30 posiłków miesięcznie (raz na dzień tylko) wyniosłoby 12 tysięcy złotych.

Powiedzmy otwarcie. Trzeba być burżujem czy paskarzem albo złodziejem czy łapownikiem.

Źle! Sprawa z pozoru błaha, a jednak dotyczy licznego grona obywateli spośród pracującej inteligencji.

Czy nie ma rady?

Owszem jest. Należałoby zmusić naszych dowcipnych gastronomów, aby codzień było na żądanie jakieś danie popularne i dla kieszeni dostępne. I to nie takie, co figuruje w „menu" i zakreślone jest od rana, lecz wydawane przez cały dzień. A do tego nie z odpadków i nie trujące pod surową odpowiedzialnością zakładu.

Wtedy na pytanie „jeść czy nie jeść", odpowiedzią będzie:

— Jeść!

RO.

Lekcje w szkołach po 20 minut

bo na kolejkę czeka druga zmiana uczniów

W tej chwili w Warszawie znajduje się około 20 tys. dzieci, które nie uczęszczają do szkoły z braku miejsca. Nie są to dzieci zamożne, które znalazły sobie miejsce w szkole prywatnej lub w kompletach. Są to dzieci, pochodzące z rodzin robotniczych, których rodzice nie mogą sobie pozwolić na kształcenie ich prywatnie.

Te dzieci, które chodzą do szkoły korzystają z niej w bardzo małym stopniu, mimo olbrzymich wysiłków i ofiarnej pracy nauczyciela.

Na 103 szkoły w Warszawie tylko w sześciu odbywa się normalna nauka. W 76 szkołach czas trwania lekcji został skrócony do 20 minut, ponieważ w jednym gmachu szkolnym uczą się dzieci z czterech szkół, na cztery zmiany. W innych nauka odbywa się co drugi dzień.

Dzieci uczą się w izbach wilgotnych, siedząc często z braku ławek na podłodze, nie posiadają tablic, podręczników szkolnych, nie mówiąc już o pracowniach.

Szkoła w takich warunkach nie daje żadnego prawie pożytku, stwarza jedynie złudzenie szkoły.

Z nowym rokiem szkolnym zostaje w Warszawie wprowadzony przymus nauczania. Gdzie więc będzie się uczyć 45 tysięcy dzieci?

Wobec tego we wrześniu 1946 r. powinno przybyć co najmniej 20 nowych gmachów szkolnych.

Powstał projekt utworzenia Komitetu Pomocy Szkołom Warszawy, w skład którego weszłyby wszystkie partie polityczne, związki zawodowe, związki młodzieżowe, władze państwowe i samorządowe, by wspólnym wysiłkiem dać dziecku Warszawy szkołę, naukę i opiekę.

Mówiąc o dzieciach i szkołach nie wolno nam zapominać o nauczycielach, których warunki bytu nie przedstawiają się najlepiej.

Z prawie półtora tysiąca sił nauczycielskich w Warszawie połowę stanowią ludzie, mający około 30 lat pracy nauczycielskiej. Są oni zmęczeni, źle wynagradzani, mieszkający z licznymi rodzinami kątem lub w jednej izbie, co nie wpływa dodatnio na ich zdrowie i pracę, a niskie wynagrodzenie nauczycieli powoduje zupełny brak dopływu nowych sił.

Warszawa-Zakopane 2 razy w tygodniu

Wobec wzmożonej frekwencji podróżnych na trasie Warszawa — Zakopane wprowadzono do końca maja rb. wagony bezpośredniej komunikacji Warszawa—Zakopane i z powrotem 2 razy w tygodniu zamiast jak dotychczas raz w tygodniu.

Pociąg z Warszawy odchodzi we wtorki i soboty o godz. 13.20, przyjazd do Zakopanego następnego dnia o godz. 8.06. Pociąg z Zakopanego odchodzi w środy i w niedzielę o godz. 20.00, przyjazd do Warszawy następnego dnia o godz. 15.08.

Dzień Warszawy

OTWARCIE WYSTAWY KSIĄŻKI WARSZAWSKIEJ

Dnia 1 maja w ramach obchodu Święta Oświaty w gmachu bibliot. Uniwer. Warszawskiego otwarta została Wystawa Książki Warszawskiej. Otwarcia dokonał minister Oświaty Czesław Wycech, w otoczeniu rektora UW prof. dra Pieńkowskiego i dyr. Biblioteki dra Lewka. W przemówieniu powitalnym dr. A. Lewak podkreślił, że dzięki ofiarnej pracy w okresie okupacji zespołu pracowników biblioteki, z pośród których 10-ciu zginęło, zdołano ocalić ok. miliona tomów. Niemcy spalili ok. 4 tys. rękopisów i zgórą 70 tys. rycin, 50 tys. książek, wywiezionych do Niemiec, dotychczas nie zdołano zrewindykować.

Wystawa obejmuje przegląd książek o Warszawie i druków warszawskich od XVII w. po czasy najnowsze.

Broniewski na odbudowę Warszawy

Laureat Nagrody Literackiej m. st. Warszawy poeta Władysław Broniewski złożył 15.000 zł. na rzecz odbudowy Warszawy.

RADA ZW. ZAW. ODBUDUJE SZKOŁĘ

Powołany do życia Komitet Odbudowy Stolicy przy Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych, powziął uchwałę, aby rozpocząć zbiórkę na odbudowę jednej z powszech. szkół stołecznych. Wybrano szkołę powszechną przy Forcie Traugutta, leżącą tuż przy przejeździe pod torem kolejowym na Żoliborzu.

W końcu kwietnia wykonane zostaną przedmiary szkoły i wstępne kosztorysy odbudowy i po zatwierdzeniu projektu przez Warsz. Radę Zw. Zawodowych — organizacja ta rozpocznie zbiórkę.

Szkoła do odbudowie ma być przemianowana na szkołę im. Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

KURS DLA KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC

Dnia 5 bm. rozpocznie się III kurs dla kierowników świetlic w Centralnej Szkole Kierowników Świetlic w Warszawie, ul. Narbutta 8.

Program kursu w zakresie zagadnień świetlicowych i zajęć praktycznych został znacznie rozszerzony.

Kandydatów na kurs delegują Urzędy Informacji i Propagandy oraz partie polityczne i organizacje społeczne.

Kurs trwać będzie 2 miesiące. Opłata wynosi 500 zł. W czasie trwania kursu słuchacze otrzymują całodzienne wyżywienie oraz mieszkanie.

TRAMWAJARZE MAJĄ JUŻ STOŁÓWKĘ

We wtorek odbyło się na Woli otwarcie stołówki pracowników tramwajów miejskich.

Dotychczas tramwajarze byli zmuszeni spożywać posiłki pod gołym niebem, a jak powiedział w swym przemówenu jeden z pracowników, „musieli jeść bez łyżki i bez talerza".

Tramwajarze zebrani przy posiłku w nowej stołówce, zgotowali owację wiceprezydentowi miasta, Fijałkowskiemu oraz dawnemu „towarzyszowi tramwajowemu", gen. Zawadzkiemu, manifestując swe przywiązanie do Armii.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI WARSZAWSKICH

Sekcja Miejsko-Wojewódzka Nauczycieli podaje do wiadomości, że w dniu 5 bm. o godz. 10 w lokalu CKW PPS, ul. Wiejska 18, III piętro, odbędzie się zebranie członków Komórki Warszawskiej i powiatu warszawskiego.

Z ŻYCIA PARTII

OTWARCIE ŚWIETLICY

W dniu 3 maja o godz 18 w lokalu Dzielnicy Żoliborz, odbędzie się otwarcie świetlicy.

ZJAZD SEKRETARZY POWIATOWYCH

Dnia 6 bm. o godz. 10, przy ul. Śnieżnej 4 odbędzie się Zjazd sekretarzy powiatowych z miast wydzielonych woj. warszawskiego. — Dnia 7 bm. o godz. 9.30, w tym samym lokalu odbędzie się odprawa sekretarzy PPS i PPR woj. warszawskiego.

POCZĄTEK WYKŁADÓW NA KURSIE SZOFERSKIM OM TUR

Wykłady ob. Biesiadeckiego na szkole szoferskiej rozpoczynają się dnia 10 bm. o godz. 12-ej przy ul. Szwedzkiej 2/4. Nauka jazdy rozpocznie się w poniedziałek dnia 6 bm.

ODPRAWA SEKRETARZY I PRZEWODNICZĄCYCH OM TUR

Woj. Kom. OM TUR — Warszawa zawiadamia, że odprawa sekretarzy i przewodniczących powiatowych woj. warszawskiego odbędzie się dnia 10 bm. w piątek o godz. 10 przy ul. Śnieżnej 4. Sprawy ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

DRUGI KURS CENTRALNEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

Wydział Polityczno-Propagandowy CKW PPS zawiadamia Towarzyszy, że w czasie od 6 do 25 maja rb. odbywać się będzie w Warszawie w lokalu CKW PPS, Wiejska 18, drugi kurs Centralnej Szkoły Partyjnej.

Kurs ma za zadanie szkolenie przyszłych kierowników życia partyjnego i działaczy społecznych z ramienia PPS.

Program kursu obejmować będzie zagadnienia z teorii i historii socjalizmu, historię PPS oraz bieżące zagadnienia polityki międzynarodowej i wewnętrznej.

Kurs będzie prowadzony systemem seminaryjnym, co powinno dać słuchaczom nie tylko wyjaśnienia teoretyczne, ale wskazać również praktyczne drogi realizowania przedyskutowanych postulatów w codziennym życiu organizacyjnym.

Specjalnie uwzględnione i przepracowane będzie zagadnienie propagandy masowej oraz działalność wydziałów polityczno-propagandowych PPS.

Centralny Wydział Polityczno-Propagandowy poleca Towarzyszom przesłać do dnia 1.V br. imienne wykazy towarzyszy z załączeniem życiorysów (2 egzemplarze), którzy wezmą udział w kursie.

Jednym ze słuchaczy z danego WK winien być kierownik wydziału polityczno-propagandowego względnie jego zastępca.

Na każde województwo przypada ilość słuchaczy według rozdzielnika ustalonego przez Wydział Polityczno-Propagandowy CKW w porozumieniu z kierownictwem szkoły.

INFORMATOR TRAMWAJOWY

Miejskie Zakłady Komunikacyjne wydały „Informator Komunikacyjny". Informator składa się z planu sieci tramwajowej, trolleybusowej i autobusowej oraz wykazu tras wszystkich linii, godzin odejścia, końcowych stacji itd. Całość estetyczna, wygodna i bardzo pożyteczna. Brak takiego informatora odczuć się dawał nieraz mieszkańcom stolicy. Cena 5 zł. W sprzedaży już niedługo u konduktorów.

Co usłyszymy w RADIO

NA DZIEŃ 4 MAJA 1946 R.

5.57 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.30 Audycja poranna. 6.45 Dziennik poranny. 7.20 Muzyka lekka. 7.45 Powtórzenie dziennika poran. 7.50 Muzyka poranna. 12.55 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. St. Rachonia. 14.00 Dziennik popołudniowy. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Utwory fortepianowe. 17.10 Koncert muzyki lekkiej. 19.00 Pieśni i tańce Wielkopostne. 19.30 Dziennik wieczorny. 20.00 Słuchowisko. 20.30 Koncert solistów. 21.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.00 Fragment sztuki „Cyrano de Bergerac". 22.15 Orkiestra tanecz. P. R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika. 23.35 Skrzynka posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8): godz 18 „Madame Butterfly".

Teatr Polski (ul. Karasia 2): godz. 14.00 „Lilla Weneda" a o godz. 17.30 „Majątek albo imię".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Teoria snów".

Teatr Comoedia (ul. Szwedzka 2/4): godz. 18-ta „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul. Zamojskiego 20): godz. 18 „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) — godz. 18: „Pisanki — niespodzianki".

Klub Satyryków „Kukułka" (cukiernia „Szwajcarska") — rewia satyry i humoru: „Wesołe porachunki".

W TEATRZE POLSKIM POCZĄTEK PRZEDSTAWIEŃ O GODZ. 18

Od poniedziałku 6 maja przedstawienia w Teatrze Polskim odbywać się będą wieczorem o godz. 18-ej, popołudniowe przedstawienia w soboty i niedzielę o godz. 14.30.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33): „Cyrk" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino Polonia (Marszałkowska 56): komedia-bajka „Zaczarowany świat" oraz film nowej polskiej produkcji „Odrą do Bałtyku". Nad program aktualności.

Kino „Syrena" (Praga Inżynierska 2): „Dni i noce" nad program Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Tęcza" (Żoliborz, Suzina 4): — „Srebrna flota" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów: w kinie „Tęcza" na Żoliborzu: 13, 15, 17 i 19; w pozostałych kinach: 14, 16, 18 i 20; w niedziele i święta poranki o godz. 12-ej, w kinie „Tęcza" o godz 11-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. zaw przy ul Targowej 15 oraz przy ul Polnej w gmachu straży pożarnej pok. Nr 42 co dziennie od 9 do 12 w poł.

Związek Gospodarczy „Społem"

Oddział Warszawski

zawiadamia uprzejmie P. T. Odbiorców, że magazyny przy ul Stalowej 77, Stawki 4, Wolskiej 84 i Otwockiej 14

wydają towary tylko do godz. 15-ej

ROK ZAŁOŻENIA 1827

ŚLĄSKIE ZAKŁADY TEKSTYLNO-KONFEKCYJNE

PRĄDNIK (ŚLĄSK OPOLSKI)

FABRYKA TKANIN

BIELIŹNIANYCH I DRELICHOWYCH, BIELARNIA, WYKOŃCZALNIA, FARBIARNIA oraz PRODUKCJA BIELIZNY I UBRAŃ ROBOCZYCH

ADRES:

PRĄDNIK — ul. NYSKA 8

Telefony:

261 324 229 325 326 329 327 328 330

666

Fabryka Przeworów Rurowych

„COMPENSATOR"

W. Maciejewski i S-ka, Sp. z o. o. — Warszawa

i

Dzierżawa „Zakładów Przemysłowych"

E. Ortwein i S-ka — Włochy

WYKONUJĄ:

w fabryce „COMPENSATOR":

Instalacje cieplne i przewodów rurowych na wysokie ciśnienie z zastosowaniem patentowanych rur i kompensatorów falistych

Instalacje chłodnicze amoniakalne.

Wszelkie roboty spawalnicze i remontowe.

w fabryce „E. ORTWEIN i S-KA":

Wirówki wszelkich typów

Błotniarki

Prasy tłokowe

Sprężarki amoniakalne i powietrzne

Pompy tłokowe do cieczy i próżniowe

Pompy parowe Worthingtona

Wyroby tłoczone: łopaty, szpadle i t. p.

CENTRALNE BIURO — WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 51

tel. 8-67-46

HELENA BOGUSZEWSKA

JERZY KORNACKI



POLONEZ

I. Nous PARISIENS

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA"

Przetarg nieograniczony Nr. 11-4

D. O. K. P. w Warszawie, Oddział 4 Drogowy w Łowiczu zaprasza do składania ofert na roboty remontowe na budynku dworca st. Ożarów.

Termin wykonania — 30 dni roboczych. Oferty należy składać w biurze Oddziału 4 Drogowego w Łowiczu do dnia 10 maja 1946 r., godz. 10.30.

Termin rozpoczęcia przetargu 10 maja 1946 r., godz. 11, w pokoju Nr 2.

Bliższe informacje i podkładki do przetargu otrzymać można w godzinach urzędowych w referacie technicznym. Oddz. 4 Drog. w Łowiczu.

Do oferty powinien być załączony odpis świadectwa przemysłowego oraz podany Nr rejestru handlowego.

Wadium w wysokości 5% sumy kosztorysowej składać należy w kasie stacyjnej w Łowiczu, zgodnie z przepisem punktu 8 ogólnych warunków przetargu.

Oddział 4 Drogowy w Łowiczu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny, jak również prawo wyboru oferenta. 663

Przetarg nieograniczony Nr. 11-5

D. O. K. P. w Warszawie, Oddział 4 Drogowy w Łowiczu zaprasza do składania ofert na remont dachu na magazynie warsztatów sygnałowych st. Zielkowice.

Termin wykonania 20 dni roboczych.

Oferty należy składać w biurze Oddziału 4 Drogowego w Łowiczu do dnia 10 maja 1946 r., godz. 10.30.

Termin rozpoczęcia przetargu 10 maja 1946 r., godz. 11, w pokoju Nr. 2.

Bliższe informacje i podkładki do przetargu otrzymać można w godzinach urzędowych w referacie technicznym Oddziału 4 Drogowego w Łowiczu.

Do oferty powinien być dołączony odpis świadectwa przemysłowego oraz podany Nr rejestru handlowego.

Wadium w wysokości 5% sumy kosztorysowej należy składać w kasie stacyjnej w Łowiczu, zgodnie z przepisem punktu 8 ogólnych warunków przetargu.

Oddział 4 Drogowy w Łowiczu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny, jak również prawo wyboru oferenta. 662

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, Wydział Drogowy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót wodociągowych na stacjach Inowłódź i Przysucha na linii kolejowej Tomaszów Maz. — Radom.

Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym dnia 17 maja 1946 r. o godz. 10 rano.

Wadium w wysokości 1% należy wpłacić przed przetargiem w Kasie Dyrekcyjnej.

Kwit o wpłaceniu wadium należy załączyć do oferty.

Ślepy kosztorys, warunki składania ofert i wszelkie informacje można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji, pokój 316.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

665 WYDZIAŁ DROGOWY

OGŁOSZENIA DROBNE

KONCZAŁÓWNA Janina, uczenica II kl. gimnazjum, zgubiła legitymację szkolną. 658

MENNICA Państwowa w Warszawie, ul. Markowska 18, zatrudni od zaraz na stałe kilku zdolnych grawerów na roboty tuszowe (pieczęcie). Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Warunki do umowy. 664

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimska nr 121. Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6, Poznańska 38. Biura „Orbisu": W-wa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Ag. Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdz. Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr 8 67 79.

REDAGUJE KOMITET B — 05297 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", „Robotnik" — nr 1.

120, 45

Palmiry











W Palmirach pod Warszawą otwarto masowe groby pomordowanych przez Niemców. Oto nasz reportaż fotograficzny z Palmir:

1. Tablica wskazuje drogę.
2. Gajowi odznaczali miejsca ukrywanych przez Niemców mogił.
3. Otwarty grób.
4. Rzeczy znalezione przy zwłokach tow. Niedziałkowskiego.
5. Tow. Wiceprezydent Szwalbe składa wieniec na grobie tow. Niedziałkowskiego. w imieniu KRN.
6. Na wieczny odpoczynek.
7. Na grobie wiązanka czerwonych róż z napisem: „Tow. Niedziałkowskiemu — Redakcja „Robotnika".

Ostatnia rozmowa
z Mieczysławem Niedziałkowskim

Któregoś dnia w pierwszej dekadzie czerwca 1940 r. poprowadzono więźniów z Oddziału, na którym siedziałem do więziennej biblioteki, celem wymiany książek. Szedłem na końcu długiej kolumny, a gdyśmy znaleźli się wreszcie przed biblioteką i utworzyli długą kolejkę, ciągnącą się po schodach na pierwsze piętro, ja wraz z wielu innymi współtowarzyszami znalazłem się na zewnątrz budynku, przed sienią.

Na obszernym dziedzińcu spacerowała w koło większa grupa więźniów z jakiegoś innego Oddziału, jak się po tym przekonałem — z izby chorych. Już wcześniej dowiedziałem się od więźniów, którzy przede mną znaleźli się za murami Pawiaka, że tow. Niedziałkowski znajduje się na izbie chorych. Powinien więc być wśród spacerujących, przemknęło mi przez głowę. Zacząłem pilnie przypatrywać się przechodzącym naprzeciw mnie parom i wreszcie ujrzałem tow. Niedziałkowskiego, kroczącego razem z Ratajem i zajętego ożywioną z nim rozmową.





Tow. Niedziałkowski właściwie nie był chory, a na izbie chorych przebywał tylko dlatego, że panowały tam lepsze warunki, niż na oddziałach w celach.

Miał na sobie bonżurkę koloru brązowego z jaśniejszymi nieco wyłogami i wyglądał dość dobrze.

Postanowiłem dotrzeć do niego i zamienić kilka słów. Skorzystałem więc z chwilowej nieuwagi strażników (była wtedy jeszcze polska straż więzienna, która więźniom szła na rękę) i wmieszałem się w tłum spacerujących. Wkrótce szedłem już obok tow. Niedziałkowskiego, który z naszego spotkania bardzo się ucieszył.

Wypytywał mnie z wielkim zainteresowaniem o wszystko, co się dzieje w Partii i bardzo ubolewał nad ówczesnym rozbiciem i brakiem jedności. Pochwalał stanowisko tej grupy towarzyszy, którzy usiłowali doprowadzić do porozumienia w łonie Partii.

Zagadnąłem go z kolei, co słychać z jego sprawą.

— Myślę, że jest dobrze, odparł z przekonaniem. Już mnie zostawili w spokoju, nie badają więcej. Gdy ich niedawno nagabywałem o swoją sprawę, powiedzieli mi, bagatelizując rzecz, że moje akta się gdzieś zapodziały. Wnoszę z tego, że już nie traktują mojej sprawy tak poważnie, jak na początku. Spodziewam się, że mnie wypuszczą.

Spacer miał się ku końcowi, pożegnaliśmy się serdecznie i wróciłem do swej kolejki przed biblioteką.

Po kilku dniach zostałem wypuszczony z „Pawiaka" z bardzo niewielu innymi. Po kilku następnych dniach tow. Niedziałkowskiego powieźli w Palmiry.

Dali mu spokój, już go więcej nie badali, bo los jego był przypieczętowany, gdyśmy ze sobą rozmawiali na deptaku Pawiaka.

W. Szczucki.

Władysław Leny-Kisielewski

Start w wieczność 2)

Osłona wyprawy bombowej

Gdzieś, nad wybrzeżem Anglii, odbywał się meeting Królewskich Sił Powietrznych. Z rozmaitych stron nadciągały rozmaite Squadrony, a każdy sygnalizował swoje przybliżenie i biada maszynie, która by wiedziona prostą ciekawością, nie znając szyfru i hasła dnia owego, ośmieliła się podejść do miejsca „zebrania".

Wszyscy przewidziani, w oznaczonej godzinie znaleźli się w komplecie. Dano sygnał odejścia. Przybyłe Squadrony przyjęły szyk bojowy i ruszyły ku Francji. Ucichły radiowe sygnały i tylko głucho, rytmicznie jęczały silniki. Patrzącemu z daleka, ciemne punkciki samolotów lecących wysoko, w górze, na tle chmur burzowych wydawać by się mogły masą pełzających mrówek.

W połowie Kanału szyk zaczął się zacieśniać. Zbliżały się brzegi Francji, zapory ogniowe, myśliwcy Luftwaffe — niebezpieczeństwa już znane i jeszcze nieznane... Squadrony z osłony rozpoczęły „szuranie" — ten polski wynalazek myśliwskich pilotów, polegający na locie w ustawicznych zygzakach, mijaniu się, kołowaniu...

To „szuranie", robiące wrażenie prawdziwej walki powietrznej, już nie raz zmyliło niemiecką artylerię, która, widząc te harce, przerywała ogień w przekonaniu, że Luftwaffe, w przestworzach toczy walkę z nadlatującym wrogiem. Poza tym zygzakowanie ma i tę dobrą stronę, że uniemożliwia Niemcom atakowanie z góry w obawie zderzenia się z wirującymi wszędzie myśliwcami osłony. Ten wynalazek Polaków zaadoptowali naprzód lotnicy kanadyjscy, a potem wszyscy inni. Znikły, chwilami widoczne poprzez „okna" w chmurach, wzburzone wody Kanału. Mignął piaszczysty szlak plaży. Wyprawa wraz z osłoną znalazła się nad Francją. Tam kilka raptownych skrętów ponad punktami obrony, no i — normalny koncert niemieckiej artylerii.

Tradycyjnym zwyczajem, z chwilą ukazania się pierwszych dymków z pękających pocisków ,myśliwcy odskoczyli od wyprawy bombowej, by zmniejszyć cel i utrudnić strzelanie wrogowi. Lecz gdyby samoloty Luftwaffe zjawiły się w przestworzach, natychmiast by wrócili do podjęcia walki. Wyprawa znów raptownie zmieniła kierunek, ogień artylerii z ziemi po kilku chwilach osłabł. Rozpoczęła się konwersacja prowadzona przez radio. A były powody. Bombowce przy mijaniu silnych zapór ogniowych zeszły porządnie z trasy wiodącej do „ich' 'celu. Teraz olbrzymim kołem zaczęły na nią wracać.

Po kilku nawrotach i jak gdyby szukaniu właściwego kierunku myśliwcy osłony poczuli się trochę zaniepokojeni, bo jeżeli bombowce będą zbyt długo szukać, to im może grozić przedwczesne zużycie paliwa. Najwięcej tym niepokoił się skrzydłowy z najwyżej lecącego Flightu. Mimo to niczym pajac kręcił ciągle głową, wypatrując czy z pod słońca „coś" nie wyskoczy do nich. Tym bardziej, że ziemia była wprost złowrogo cicha... Kilkakroć zamajaczyły mu się zdala podejrzane sylwetki, ale nie będąc całkiem pewnym, czy to są swoi czy Niemcy — nie chciał alarmować lecącej wyprawy. Ale z natury będąc podejrzliwy, pozostał nieco w tyle i obserwował niebo w podejrzanym odcinku. Konwersacja polskich załóg była ożywiona. Artyleria niemiecka z dołu też zaczęła objawiać pewne znaki życia i to niepokojące, gdyż wystrzeliwała w powietrze czerwone rakiety, które wisząc na spadochronach wytyczały drogę przebytą przez brytyjską wyprawę, dla ułatwienia pościgu myśliwcom niemieckim.

Sierżant, bardzo uważnie wpatrując się w słońce, dojrzał na horyzoncie gromadę „Messerschmidtów", — ale nie zabierały się jakoś do gonienia wyprawy. Może nie miały ochoty, a może i liczyły, że jeszcze „ktoś" będzie tamtędy „przechodził" — względnie wolały czekać na powracających. Stwierdziwszy to, dodał gazu i począł dopędzać swoich. Bombowce widocznie były blisko celu, bo jakby zadowolone, zaczęły się — spieszyć, prawie że nie zważając na ogień artylerii, usiłujący je zepchnąć z obranego kierunku. Wkrótce zamajaczyły w dole kontury miasteczka. Ponieważ zeszli niżej, sierżant, spojrzawszy z góry na kompleks budynków, które mu się z pewnością wydawały fabrycznymi, mimo woli pomyślał.

— No, to — to chyba „zrąbią"!...

Przewidywania jego były całkiem słuszne i nie zdążył nawet tego powiedzieć przez radio kolegom, gdy bombowce skręciły, wchodząc na kurs bojowy. Po chwili spod ich kadłubów oderwały się bomby i wirując w powietrzu pomknęły ku ziemi. Krwawe błyski eksplozji, kurz i kłęby dymu przesłoniły wszystko.

Gdy kurzawa opadła dojrzeli zwaliska sterczące w miejscu gdzie były budynki...

Była to tak „dokładna i czysta robota", że nie trzeba było powtarzać, powtórnie nalatując.

Zadanie wykonane!... Lecz radość z tego powodu była bardzo krótka. Jak wiadomo, każda akcja powoduje reakcję. Wściekły ogień artylerii został nagle przerwany, a z pod słońca wypadła chmura „Messerschmidtów". Bombowce zwarły się w szyku, a myśliwcy osłony uderzyli na wroga. Wywiązała się walka, przeradzająca się szybko w szereg pojedynków. Niestety, nadlatujących Niemców było coraz więcej. W zamęcie, jaki powstał, część myśliwców znurkowała i poszła ku bombowcom, lecącym ku domowi, prawie że nad ziemią. Dywizjony osłony starały się powstrzymać napór nieprzyjaciela. Bitwa powietrzna ginęła w oddali, ale bombowcom zabiegł drogę nowy rój „Messerschmidtów". Nieliczni już teraz myśliwcy osłony poszli na nie odrazu, w czołowym ataku Szli tak łeb w łeb, wprost na siebie, strzelając bezustannie. Sierżant, będący na czele, gwałtownie nurkując, przeleciał prawie że środkiem niemieckiego szyku, dziwnym trafem uniknąwszy pewnego zderzenia, i skręcił ku bombowcom, które teraz już samotne i zwarte skrzydło w skrzydło, odstrzeliwały się zaciekle atakującym Niemcom. Idąc znów do ataku, aby je odciążyć, został napadnięty z boku i w gwałtownym uniku oddalił się od bombowców.

Kiedy je doścignął, przekonał się, że wyprawa własnymi siłami odparłszy ataki, nieco poharatana, całą mocą silników zdążała na północ. Podleciał blisko ku niej i dojrzawszy, że naprawdę nikogo nie brakuje, wyraził swoją radość gwałtownym kiwaniem skrzydłami. Przelatując blisko, dojrzał, jak mu z bombowców odpowiadano, podnosząc w górę kciuki. Lecąc już teraz z nimi zaczął pośpiesznie nabierać wysokości ,aby móc bardziej pewnie ochraniać wyprawę. Co jakiś czas uważnie rozglądał się dokoła. Lecz niebo było puste.

Migały mu pod stopami żyzne pola Francji, drogi i domki wiosek... Czuł się tak radosny, jak gdyby już bezpiecznie doprowadził wyprawę do angielskiego brzegu. Nabrawszy wysokości chwilami wpadał w chmury i tonął w nich jak w wacie. Czas jakiś leciał w „esach", ciągle się rozglądając i w pewnej chwili — zdrętwiał!... Ujrzał na horyzoncie duży klucz „Me 110", który szedł wprost na chronione przez niego bombowce. Huragan myśli przemknął mu przez głowę — o liczbie przeciwników ,o braku amunicji... Był już — tak blisko domu... Rozejrzał się. Był sam.

On jeden tylko pozostał z osłony wyprawy. Był jej jedynym obrońcą. A przy tym i myśliwcem z polskiego Squadronu, który miał za zadanie — osłaniać wyprawę!...

„Spitfirer" jest zwrotny i szybki, a morze — niedaleko... Ale oprócz tego jest honor i ambicja myśliwca polskiego. Sierżant przez mgnienie oka pomyślał o Kraju i najbliższych swoich, tam pozostawionych... Rozejrzał się po niebie, popatrzył na słońce, które świeciło dla niego już po raz ostatni!... Potem podusił maszynę w gwałtownym wywrocie i jak piorun znurkował na lecących Niemców. Szedł ku nim prawie że pionowo, strzelając bezustannym ogniem. Niemcy zaskoczeni niespodzianym, gwałtownym atakiem, rozprysnęli z miejsca, otwierając drogę lecącym bombowcom.

Sierżant nie wdawał się wcale w pojedyńczą walkę, w ustawicznych skrętach atakował widniejące przed sobą maszyny, zachodząc wciąż od strony, w której na horyzoncie znikała wyprawa bombowa.

Wszystko to trwało krótko. Niemcy zorientowawszy się, że ich napadła pojedyńcza maszyna, przeszli do kontrakcji, której wynik, niestety, mógł być tylko jeden. Krzyżowały się dokoła polskiego pilota długie smugi pocisków. Tkwił w nich jak w aureoli! A Niemcy, coraz bardziej zacieśniając krąg śmierci, strzelali tak zawzięcie, że po prostu powietrze zdało się drgać od ognia. Zbliżał się szybko nieuchronny koniec. „Spitfirer" ciężko i wielokrotnie ranny, w pewnym momencie bezwładnie ześlizgnął się na skrzydło i w chmurze smug z pocisków poleciał ku ziemi. Ostatnie, nawpół przytomne spojrzenie pilota pobiegło ku — już bezpiecznej wyprawie bombowej!

Bombowce, nieścigane, wylądowały w Anglii. Na stole, w dowództwie dywizjonu polskiego, leżało mnóstwo — depesz gratulacyjnych.

Ale z osłony wyprawy bombowej — nie wszystkie maszyny wróciły!...

———